

Adres Redakcji i Admini-
stracji: **Lwów, ulica
Chorążczyzny 1. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl.
25 gr.
w Lwowie i na
prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronie

GAZETA PORAN

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8873.

Lwów, czwartek 30 maja 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI

Wielki krach na giełdzie nowojorskiej.

Stan oblężenia w Kownie.

Olbrzymi pożar zniszczył m. Niżniów

Sensacyjny proces rotm. Prączyńskiego w Warszawie.

„Premier Switalski i minister Składkowski na inspekcji w Żółkwi.” - Zamordowanie baronowej Rotszyldowej.

Wina, wódki, likiery najtaniej pociąga „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz. Akademicka 24. -- L. Sapiehy 25.

POWRÓT P. PREZYDENTA RZPLITEJ 1 CZERWCA.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 maja. (ab) P. Prezydent Rzplitej przypuszczalnie wraca z podróży swej po Wielkopolsce w sobotę 1 czerwca

RADA MINISTRÓW 31 BM.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 maja. (ab) Na piątek 31 maja zwołane zostało posiedzenie Rady Min. Na porządku dziennym znajdują się sprawy bieżące.

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Warszawa, 28 maja (Tel. G. P.). Min. Kwiatkowski powrócił z dwudniowego pobytu w Poznaniu i objął urzędowanie.

POWRÓT WICEMARSZ. GLIWITZA.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 maja. (ab) Wicemarsz. Senatu p. Gliwicz, po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do Warszawy. P. Gliwicz reprezentował Polskę na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Ligi Narodów

ADWENTOWICZ DYREKTOREM TEATRU ŁÓDZKIEGO.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. maja (ab) Magistrat miasta Łodzi postanowił oddać dzierżawę teatru miejskiego w Łodzi znanemu artyście dramatycznemu Karolowi Adwentowiczowi.



STRASZLIWA TRAGEDJA OJCA - LOTNIKA.

(Do artykułu na stronie 12-stej).

Niemcy upominają się o kolonie.

Londyn, 28 maja. (Tel. G. P.). Reuter dowiaduje się, że von Kühlmann, b. podsekretarz stanu niem. min. spraw

zagr. wręczył angielsk. ambasadorowi w Paryżu, Wiliamowi Tyrellowi memorandum w sprawie możliwości zwró-

cenia Niemcom kolonii. Ministerstwo spraw zagranicznych porozumiało się z Berlinem, który dezawuuje poczynania Kühlmanna, działającego w charakterze nieoficjalnym.

PREZYDENT M. ŁODZI USTĘPUJE.

Warszawa, 28. maja (Tel. G. P.). Podobno poseł Ziemięcki (PPS.) zrezygnuje ze stanowiska prezydenta m. Łodzi z powodu złego stanu zdrowia. P. Ziemięcki wyjechał już na dłuższy urlop kuracyjny do Włoch.

ZŁOTO BEZ PRÓBY

Warszawa, 28. maja (Tel. G. P.). Urząd probierczy przeprowadza bardzo energiczne rewizje u jubilerów w poszukiwaniu złota nieopatrzzonego w próby polskiej probierni. Rewizje te dotychczas dały b. bogate wyniki. Skonfiskowano mnóstwo złota bez próby

TAJEMNICZA TRAGEDJA W ŁODZI.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. maja (st) W Łodzi po zebraniu członków organizacji młodzieży sjonistycznej 15-to letnia Basia Joselewiczówna córka kantora, zastrzelona została przez Abrama Lublińskiego, studenta politechniki warsz. Lubliński twierdzi, że strzał padł przypadkowo, że z Joselewiczówną nie łączyły go żadne bliższe stosunki. Policja jednak zarządziła arestowanie go.

„KOPERNIK”
„MARYSIENKA”

Dzisiaj antyczna premiera.

Niebywałe arcydzieło wyborna „Columbia Pictures Corporation” produkcji 1 29/30 — Największy film morski wszystkich czasów, dramat w 18 aktach o bohaterstwie, miłości i odwadze p. t.

„SUBARINE” Łódź podwodna S. 44.

W głównych rolach DOROTHY REVER, JACK HOLT.

Uwaga: Cudowny ten film ilustrowany śpiewem artystów operowych. — — Początek o godz. 3 cieje popołudniu.

W błędnym kole.

Lwów, 29. maja.

Wśród wielu zagadnień gospodarczych, trapiących teoretyków i praktyków polskich, jednym ze szczególnie ciekawych jest zagadnienie t. zw. **dumpingu**. Przez dumping rozumiemy sprzedaż, a w naszym wypadku **wywóz surowców i fabrykatów poniżej cen produkcji**. W ten sposób eksportuje się ze stratą węgiel, naftę i oleje naftowe, żelazo, cukier itd., a ponieważ różnica między kosztem i ceną nie może pokryć przemysł, więc przerzuca się ją na **konsumenta**. Płacimy w kraju za nasze produkty drożej, niż się je sprzedaje za granicą. Pośrednia forma dumpingu przejawia się również w ten sposób, że eksportuje się produkty najlepszej jakości, dla konsumpcji wewnętrznej zaś pozostawia sorty pośledniejsze. Nierzadko z tą różnicą jakościową współdziała także różnica cen — na korzyść eksportu.

Sama zasada dumpingu nie jest nowością i stosuje się ją w **ograniczonym zakresie wszędzie**. Najklasyczniejszy jest „**dumping bojowy**”, zmierzający przez przejściową konkurencję cen do **zdobycia nowych rynków zbytu**. W innych wypadkach stosuje się go celem utrzymania raz zdobytych rynków przez **okres krytycznej konkunktury**, albo celem zwiększenia nadmiaru zamagazynowanych produktów, albo wreszcie celem rozszerzenia produkcji. Z chwilą osiągnięcia tego celu oczywiście koszty własne spadają i ustaje sprzedaż ze stratą.

O ile właściwością tych wszystkich dumpingu jest ich przejściowość, o tyle **dumping polski jest zjawiskiem stałym**. Eksport wielu naszych produktów **musi pracować ze stratą**. Nie ma nadziei, aby nasza nafta mogła na zdrowych zasadach konkurować np. z naftą sowiecką, lub cukier buraczany z cukrem trzcinowym. Jeśli będziemy te artykuły wywozić za miastem, czy za rok, zawsze ceny światowe będą niższe od naszych kosztów własnych, **zawsze będziemy dokładać i zawsze różnicę pokrywać w tej czy innej formie z kieszeni konsumenta wewnętrznego**.

Powstaje całkiem zrozumiała wątpliwość: **poco w takim razie wywozić?** Czy nie lepiej zrezygnować w tak beznadziejnej konkurencji i ograniczyć się do **konsumpcji wewnętrznej**, chroniąc nasz zbyt drogo pracujący przemysł przed ruiną przez odpowiednią protekcję celną.

Wątpliwość ta jest dziś przedmiotem gruntownych rozważań prasy fachowej. Obroncy dumpingu powiadają: niewątpliwie, jest w tem paradoks, że **Polska do każdego wywiezionego wagonu węgla dokłada, ale na to niema rady**. Wywozić musimy z zyskiem czy stratą. Zaniechawszy nieopłacającego się eksportu, skazałibyśmy produkcję i tak słabą na zupełny zastój, powstałyby **nowe rzesze bezrobotnych**, których państwo musiałoby żywić. Ponadto eksport nawet dumpingowany przynosi korzyści, których nie wolno

lekceważyć: zwiększenie wpływów podatkowych, podniesienie rentowności kolei państwowych, przypływ obcych

walut i poprawa bilansu handlowego. Na likwidacji dumpingu konsument nicby nie zyskał. Wprawdzie przesta-

Posel Wyrzykowski chciał być obecny

PRZY „PRZESŁUCHANIU” MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28. maja. (ab) Śledztwo prowadzone przez sędziego Zaleskiego przeciw b. min. skarbu Czechowiczowi zostanie zakończono w bież. tygodniu. Rozprawa przed trybunałem stanu odbędzie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już w połowie czerwca. Nawiązując do wczorajszej sprawy przesłuchania Marsz. Piłsudskiego

przez sędziego Zaleskiego, wiadomości dotyczące posła Wyrzykowskiego, który pragnął być obecnym przy przesłuchaniu Marsz. Piłsudskiego okazały się prawdziwymi. P. posłowi Wyrzykowskiemu zakomunikowano w gen. inspektoracie armji przez oficerów, że Marsz. Piłsudski nie będzie składał zeznań w tej sprawie.

Główna wycieczka Polaków amer. przybywa do Polski 3 czerwca

WIEZIE JĄ NAJWIĘKSZY STATEK, JAKI ZAWIŁA DO GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 maja. (ab) 3 czerwca przybywa do Gdyni wycieczka największej organizacji polskiej w Stanach Zj., a to: **Związku Narodowego Polskiego**. Na spotkanie wycieczki wyjeżdżają na pełne morze członkowie prezydium głównego komitetu przyjęcia, z prof.

Ponikowskim na czele. Wiozący wycieczkę statek, jest pierwszym okrętem tak wielkiej pojemności, przybywającym do portu gdańskiego. W planie jest Zwiedzenie Gdyni, Torunia, Gniezna, Poznania, Warszawy, Częstochowy, Katowic, Zakopanego i Krakowa.

Kredyty inwestycyjne dla samorządów.

ZAPOTRZEBOWANIE KREDYTÓW TYCH WYNOŚI 120 MILJ. ZŁOTYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja. (ab). Min. spr. wewn. przeprowadziło badania nad ustaleniem zapotrzebowania **kredytów inwestycyjnych dla samorządu**. Rozpisana anketa przyniosła stwierdzenie **zapotrzebowania w wysokości 120 milj. zł.** Studja prowadzone w Min. spraw wewn. pod kątem widzenia dostosowania tych potrzeb do realnych warunków kredytowych rynku pieniężnego, stwierdziły, że **na najpilniejsze potrzeby potrzeba jest sumy 44 milj. zł.** Suma ta uwzględniona będzie przy ustalaniu planu kredytów inwestycyjnych dla samorządu, przy równoczesnym ustalaniu kolejności.

Realizacja tych zapotrzebowani uzależniona jest od sytuacji finansowej rynku pieniężnego.

KREDYT 15 MILJ. DLA WARSZAWY.

Warszawa, 28. maja. (ab). Magistratowi warszawskiemu górnośląskie tow. akc. dla budowy przemysłowych, oparte na kapitale ang., zaproponowało kredyt w wysokości 15 milj. Pieniądze te miały być użyte na zakończenie budowy muzeum narodowego w Warszawie, oraz hal targowych. Przedstawiciel finansistów ang. ma w tej sprawie przybyć do Warszawy w połowie czerwca.

Znów spłonęła cała wieś na Wileńszczyźnie.

SPALIŁO SIĘ 95 BUDYNKÓW, 200 OSÓB BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28. maja. (st) W dniu wczorajszym olbrzymi pożar strawił wieś Rulewice na Wileńszczyźnie. Ogień rozszerzył się tak gwałtownie, że mieszkańcy ledwo zdążyli uciec z życiem, nie ratując nic

ze swego dobytku. W ciągu półtora godziny spaliło się 95 zabudowań. Straty wynoszą setki tysięcy zł. 200 osób pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

by płać premję eksportową, ale w zamian zato musiałby **pokryć wzrost kosztów produkcji** jako konieczne następstwo jej ograniczenia.

Przeciwnicy dumpingu uznają w zasadzie słuszność tych argumentów. Prof. Krzyżanowski uznaje również konieczność tak niezdrowego zjawiska. Nazywa nasz dumping „**głodowym**” i uważa premję eksportową za objaw równorzędny z **płaceniem zasiłków bezrobotnym**. Różnica jest ta tylko, że zamiast płać go faktycznym bezrobotnym, **płacimy za pracę, która się nie opłaca**. Ale nie rezygnując z walki z dumpingiem, cały nacisk kładą na stworzenie jedynej broni, tj. na **zwiększenie konsumpcji wewnętrznej**.

Wzmoczone spożycie wewnętrzne rzeczywiście **jedynie** może zwolnić produkcję naszą z koniecznością deficytowego wywozu. Gdy to, co dziś wywozimy ze stratą — a wywozić musimy — sprzedane zostanie w kraju, **odpadnie potrzeba nieracjonalnego eksportu**. Myśl sama jest dość prosta, aby wpaść na nią bez zbytnich mozolów. Jako przykład praktycznego jej zastosowania wymienić można projekt Syndykatu Naftowego, który zamierzał podnieść spożycie naftę na kresach wschodnich, gdzie jest ono najsłabsze, przez bezpłatne zaopiarowanie gminom lamp żarowych do oświetlania ulic. Pomysł ten niestety upadł, ponieważ zaszła obawa, że obdarowane gminy na kresach pokrywać będą swe zapotrzebowanie — przemylem tańszej nafty sowieckiej.

Mimoto idea sama pozostała jako **jedynie realna i celowa**. Ale teraz nasuwa się nowe zagadnienie, najtragiczniejsze: **czy jest możliwe podniesienie konsumpcji wewnętrznej przy równoczesnym stosowaniu eksportowego dumpingu?** Bo przecież wywożąc ze stratą, efektywnie **czynimy kraj uboższym**, a bez podniesienia jego możliwości niema mowy o podniesieniu spożycia. Zagadnienie to w ostatecznej formie wygląda następująco: czy dumping eksportowy nie osłabia w tym stopniu spożycia wewnętrznego, że **wyście z błędnego koła prowadzi tylko przez ograniczenie dumpingu** z przetrzymaniem wywołanych przez to przejściowych trudności.

Błędnę koło w każdym razie jest. W każdym razie z dnia na dzień stajemy się w przeliczeniu na pieniądze uboższymi, a wyrwanie się z tego kręgu „koniecznych strat” jest **ryzykiem zbyt poważnym**, aby je zadecydować. Dlatego fachowcy — dyskutują.

KONFERENCJA PRASOWA U MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja (ab) P. min. spr. zagran. August Zaleski przyjmie jutro w swych apartamentach prywatnych przedstawicieli prasy stołecznej i krajowej. P. Minister poinformuje dziennikarzy o wynikach swej podróży do Budapesztu oraz o zadaniach najbliższej sesji Rady Ligi Narodów zwołanej do Madrytu. Jak wiadomo p. Minister w piątek opuszcza Warszawę, udając się do Madrytu.

KINO
„COLOSSEUM”

DZIS PREMIERA. Nowość poraz pierwszy we Lwowie. — **DOUGLAS FAIRBANKS** w nadzwyczajnym, awanturczym pełen przygód filmie pt. **W SZPONACH WARIATA** (Przesady i Przywidlenia). — Tysiące sensacji, emocji i wspaniałych tricków. — Niewidziane dotychczas zerwanie tamy i zagłady miasta przez wzburzone fale. — — Uzupełnia bardzo wesoła komedia oraz tygodnik „GAUMONTA”.

Jak kanclerz Müller uzasadnia głosowanie socjalistów niem. za budową pancernika

„JAKO KANCLERZ NIE MOGŁEM GŁOSOWAĆ PRZECIW PRZEDŁOŻENIU RZĄDOWEMU”.

Magdeburg 28. maja. (Tel. G. P.) W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu partii socjalistycznej z całych Niemiec, z udziałem około 50.000 uczestników.

Kanclerz Müller wygłosił przemówienie, w którym podniósł, że sukcesy wyborcze zmusiły socjalistów do zejścia ze stanowiska opozycji i do wstąpienia do rządu. Domaganie się tego, aby przedstawiciele socj. wystąpili z rządu, może się równać ze zdążaniem do tego, aby w Niemczech znów zaczął rządzić Stahlhelm.

Następnie kanclerz przeszedł do omówienia sprawy budowy pancernika. Partja socjal. musiała albo zgodzić się na budowę pancernika, albo doprowadzić w dwa tygodnie po utworzeniu rządu do nowego kryzysu.

Kanclerz podniósł, że głosowanie jego wraz z całą frakcją przeciw budowie pancernika sprzeczne było ze sensem i duchem konstytucji, że dlatego odrzucił stanowczo projekt powtórzenia tego samego eksperymentu na nowo, skoro obecny Reichstag uchwalił już dalszą realizację budżetu. Ministrowi socjalistycznym musza głosić za drugą ratą, gdyż zobowiązali się przeprowadzić budżet w takiej formie, w jakiej był opracowany. Można mnie zmusić — oświadczył kanclerz — do złożenia mego urzędu, nie możecie jednak odemnie wymagać, abym jako kanclerz głosił przeciw przedłożeniu rządowemu. Kryzys rządowy, spowodowany budową pancernika — mówił kanclerz — ośmieszyłby tylko na zawsze partję socjalistyczną.

Przemówienie zakończył twierdzeniem, że gdyby znana uchwała między narodówki z r. 1914 nie przeszkodziła Jauresowi wejść do rządu francuskiego i gdyby stosunki ówczesne w Niemczech, które nie dopuszczały socjalistów do rządów były inne, to wojna światowa prawdopodobnie nie doszłaby do

skutku. Nigdy nie przeszkodzicie nowym wojnom — zakończył kanclerz — jeżeli będziecie dążyli do tego, aby socjaliści trzymali się z dala od rządu.

Kongres przyjął wniosek zarządu o przejście do porządku dziennego nad wnioskami w sprawie pancernika i udziału w rządzie.

Eskadra lotnicza rum. w Polsce

LOTNICY M. I. ZWIEDZĄ POWSZ. WYSTAWĘ KRAJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 28. maja. (st) 1. czerwca przylatuje do Warszawy eskadra rumuńska, złożona z sześciu samolotów. Na czele eskadry stoi szef wojskowego lotnictwa rum.

gen. Gorski. Lotnicy rumuńscy zabawią w Warszawie prawdopodobnie trzy dni, poczem odlecą do Poznania, gdzie zwiedzą PWK. Pobyt gości w Polsce potrwa tydzień.

Nowa organizacja Korpusów kadetów.

BĘDĄ ONE MIAŁY CHARAKTER OŚRODKÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Warszawa, 28. maja. (Tel. G. P.). Korpusy kadetów zmienia niebawem swój charakter. Dotychczas stanowiły one typ wojskowej szkoły przygotowawczej do zawodu oficerskiego. Od obowiązku poświęcenia się stanowi oficerskiemu zwalniał tylko zwrot kosztów za utrzymanie za czas całego pobytu w korpusie. Obecnie odpadnie ten obowiązek i korpusy kadetów nie będą już więcej przygotowywały młodzieży do jednego zawodu, lecz będą miały charakter zakładów specjalnych, łączących naukę ogólną-kształcącą w

zakresie gimnazjum z wzorowym wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowym, dla których będą pewnego rodzaju ośrodkami doświadczalnymi. W konsekwencji tego korpusy kadetów w Chełmie, we Lwowie i w Rawiczu przejdą pod kompetencję państwowego urzędu wychowania fizycznego. Kierownictwo i praca wychowawcza pozostanie nadal w ręku oficerów, nauki zaś ogólną-kształcącą wykładają będą nauczyciele cywilni.

Zdjęcia fotograficzne Podola polskiego.

MATERIAŁY DLA PROPAGANDY TURYSTYCZNEJ PODOLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja. (st). Celem zebrania odpowiedniego materiału opisowego i fotografii piękniejszych zabytków i okolic Podola, obecnie objeżdża województwo tarnopolskie autem wyprawa, w skład której wchodzi dr. Orłowicz (kier. referatu turystyki Min. robót publ.), radca Kunzek (referent turystyki przy urzędzie wojew. w Tarnopolu), oraz Henryk Poddębski, kierownik archiwum fotogr. polskiego Tow. krajoznawczego w Warszawie. Mają oni zamiar w czasie objazdu dokonać dwustukiludziesięciu zdjęć Podola. Uczestnicy zwiedzą kolejno Tarnopol, Zbaraż, Zamość, Zborów, Złoczów, Pomorzany, Podhorce, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Jazłowiec, Uścięchów, Zaleszczyki, Czerwonogród, Czortków, Krzywocze, Okopy św. Trójcy, Skala, Husiatyn, Trembowla, Janów, Budzanów, Strusów, Mikulińce, Skala i Grzymałów, a o ile czas pozwoli, także inne miejscowości. Użyte materiały opisowe i fotograficzne będą użyte dla propagandy turystycznej Podola, który ze względu na

swoją piękność krajobrazu i liczne zabytki zasługuje na skierowanie ku niemu bardziej intensywnego ruchu turystycznego niż dotychczas.

Stan obleżenia w Kownie.

Berlin 28. maja. (Tel. G. P.) „Deutsche Allg. Ztg.” donosi z Kowna, że rozpoczął się tam w sądzie wojskowym proces przeciw 14 studentom uniwersytetu kowieńskiego, którzy aresztowani zostali w związku z zamachem na premiera Waldemarasa. W Kownie panuje wzmagające się wzburzenie, tak, że rząd uznał za konieczne proklamować stan obleżenia.

Kowno, 28 maja. (Tel. G. P.). W związku ze śledztwem, prowadzonym w sprawie ostatniego zamachu na Waldemarasa, aresztowano 14 kolegów skatowanego i skazanego na śmierć studenta Wasilinsa. Ponieważ aresztowanym grozi kara śmierci z wyroku sądu

polowego, rodziny, oraz profesorowie i koledzy aresztowanych wystąpili do prezydenta republiki kowieńskiej p. Smetony z prośbą, by nie zatwierdzał ewentualnego wyroku śmierci i by sprawę skierował na zwykłą drogę sądową.

Bunt w kowieńskim pułku piechoty.

DOPIERO SZAULISI PRZYWRÓCILI „PORZĄDEK”.

Warszawa, 28 maja. (Tel. G. P.). W Kownie wybuchł ostatnio bunt w 5 pułku piechoty. Wprowadzony do koszar dla poskromienia zbuntowanych oddział wojsk lotniczych odmówił posłu-

KOLEJ PODZIEMNA W WARSZAWIE. (Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja (ab) Bawi w Warszawie delegat konsorcjum finansistów belgijskich, które zainteresowało się sprawą projektu budowy kolei podziemnej w Warszawie. Wynik tych studiów przedstawia on w Brukseli. Po wstępnych rokowaniach zamierzają Belgijczycy wystąpić z konkretnymi propozycjami.

KOMUNISTA PADŁ, USILUJĄC WŚLIŻNAĆ SIĘ DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. maja (st) Na pograniczu polsko- sowieckim w rejonie Kołosowa patrol KOP. zauważyła kilku osobników, usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę. Na wezwanie, by stanęli, osobnicy ci zaczęli uciekać. Patrol użyła broni, zabijając jednego na miejscu. Zabitym okazał się znany komunista Rozulski.

NOWE DOWIERCENIA.

Warszawa, 28. maja (Tel. G. P.). Dyrekcja kopalni „Polminu” dowierciła w dn. 25. bm. szyb „Henryk III” w Daszawie w głębokości 707 mtr. Produkcja powyższego szybu wynosi około 200 mtr. sześć. gazu na minutę. Ciśnienie 54 atmosfer.

KATASTROFA SAMOLOTÓW.

Rabath, 28. maja (Tel. G. P.). Spadł tu samolot i stanął w płomieniach, 2 osoby zabite.

Piza, 28. maja (Tel. G. P.). Wskutek huraganu rozbił się o górę Ortano samolot przeznaczony do bombardowania, który odbywał nocny lot ćwiczebny. 2 oficerów, 2 podoficerów i mechanik ponieśli śmierć.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ POLI ZWIERZĘCEJ!

Wielki krach na giełdzie nowojorskiej.

OLBRZYME STRATY. — WYNIK WALKI FED. RES. BANKU ZE SPEKULACJĄ.

Nowy Jork, 28 maja. (Tel. G. P.). Dzień wczorajszy był dla giełdy nowojorskiej dniem katastrofalnym. Straty obliczają na 500 milj. funt. szterl. Niektóre papiery spadły do 50 punktów.

Krach spowodował ruinę blisko 10 tys. osób. Dzień ten stał pod znakiem zapowiedzianej przez Federal Reserve Board nieubłaganej walki ze spekulacją, oc wywołało na giełdzie panikę.

Co zawiera raport Komitetu Trzech w sprawie mniejszości narodowych.

NIE JEST WSKAZANY STAŁY NADZÓR NAD WYKONANIEM ZOBOWIĄZAŃ PAŃSTW W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI. — ODWOŁYWANIE SIĘ DO HAGI JEST DOPUSZCZALNE.

Genewa 28. maja. (Tel. G. P.) Tutejsze kółka polityczne i prasowe podają następujące szczegóły z raportu komitetu trzech dla zbadania pozycji Kanady i Niemiec w sprawie zmian w kwestjach mniejszościowych. Raport Chamberlaina, Adatsiego i Quinona de Leonesa składa się z trzech części. Pierwsza omawia kwestję gwarancji Ligi Narodów dla spraw mniejszościowych, językowych, religijnych i rasowych. Część druga omawia dotychczasową procedurę w sprawach mniejszościowych. Część trzecia zawiera uwagi ogólne i konkluzje komitetu trzech.

W konkluzjach tych nie proponuje żadnych ważniejszych zmian w procedurze i nie uważa za wskazane organizowania stałego nadzoru nad wykonywaniem zobowiązań mniejszościowych. Co do propozycji odwoływania się do Trybunału w Hadze, autorzy raportu stwierdzają, że to jest dopuszczalne w razie różnicy poglądów pomiędzy zainteresowanym państwem a którymkolwiek z członków Rady.

Dalej proponuje sprawozdanie szereg modyfikacji, zmierzających do większej jawności w procedurze mniejszościowej. Sekcja mniejszościowa winna odpowiadać petentom, czy petycja ich została uznana za dopuszczalną, czy odrzucona.

Następnie wypowiadając się przeciw jawności posiedzeń komitetów trzech, sprawozdawcy proponują, żeby

komitet komunikował wyniki pozostałym członkom Rady. Sprawozdawcy podkreślają również możliwość publikowania raportów komitetów trzech, o ile niema sprzeciwu państwa zainteresowanego.

Następnie wypowiadają się przeciw zwiększeniu ilości członków komitetu do spraw mniejszościowych, podkreślając

korzystne strony utrzymania komitetu trzech. Wypowiadają się przeciw dopuszczeniu do komitetu trzech przedstawicieli państwa bezpośrednio zainteresowanego.

Do raportu dołączone są memoriały nadesłane londyńskiemu komitetowi trzech przez szereg państw.

Trzesienie ziemi odczute w Serbji.

Białogrod 28. maja. (Tel. G. P.) Tutejsza stacja sejsmograficzna zarejestrowała wczoraj o godz. 23.52 minut, 31 sekund silne trzesienie ziemi, którego ognisko znajdowało

się w odległości 7.000 km. Trzesienie ziemi trwało 2 godziny i 12 minut. Jeden z tych wstrząsów był tak silny, że odczuto go nawet w Białogrodzie.

Byrd usłyszał przez radio

HEJNAŁ Z WIEŻY MARIACKIEJ.

Warszawa, 28. maja. (Tel. G. P.) Donoszą z Nowego Jorku, iż radiostacja w Pittsburgu otrzymała z Bieguna Południowego od komendanta Byrda wiadomość, że w dn. 25 maja odebrał on na swoim aparacie odbiorczym wspa-

niały jakiś hymn. Radiostacja pittsburgska stwierdza, że hymn ten nadany był przez radiostację warszawską. Dziennik przypuszcza, że chodzi tu o hejnał z wieży Mariackiej.

Zamordowanie 70-letniej bar. Rotszyldowej

MURDERCZYNIĄ JEST ZAUFANA SŁUŻĄCA, A NARZĘDZIEM ZBRODNI — SZUFLA OD WĘGLA.

Warszawa 28. maja. (Tel. G. P.) Z Paryża nadchodzi wiadomość o zamordowaniu 70-letniej milionerki, baronowej Rotszyldowej, wdowy po wielkim finansjście. Stanuszkę znaleziono w jej własnym mieszkaniu w kahuży krwi. Tuż obok leżała szuflka od węgla, którą złożyła posługiwał się jako narzędziem zbrodni. Podejrzanie skierowało się na służącą Elizę Platt, którą Rotszyldowa wychowała od dziecka. Eliza ukryła się w łazience. Cała jej sukienka, ręce i włosy pokryte były krwią. Badania nie dały żadnego rezultatu, gdyż Plattówna wskutek szlochów nerwowego nie mogła mówić. Obdukcja lekarska wykazała na ciele ofiary 18 ran zadanych szuflką od węgla. Pohudek zbrodni dotychczas nie udało się ustalić.

Zeznania mordercy Radicza.

RACZICZ UWAŻA SWÓJ CZYN ZA SŁUSZNY I LICZY NA POPULARNOŚĆ.

Belgrad, 28. maja. (Tel. G. P.) W procesie przeciwko mordercy Radicza, Racziczowi i tow. dziś zeznawali oskarżeni. Raczicz wywodził, że dawniej utrzymywał z Radiczem stosunki przyjazne, dopiero gdy przekonał się, że Radicz wspólnie z wrogami zagranicznymi

mi pracuje przeciwko państwu SHS, zerwał z nim stosunki. Raczicz oświadcza, że działał w obronie honoru swej ojczyzny i że jest przekonany, iż o ile zostanie przy życiu, będzie w kraju jedynym z najpopularniejszych przywódców politycznych

Spadkobierca sławnego nazwiska

rotm. Prądzyński, pod ciężkim oskarżeniem

ŻĄDAŁ ŁAPÓWKI ZA UŁATWIENIA PRZY SPRZEDAŻY TERENÓW WOJSKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28. maja. (st) Dziś przed sądem wojskowym rozpoczął się głośny proces rotmistrza Stefana Prądzyńskiego, oskarżonego o wymuszanie łapówek. Proces ścigał do sali licznych oficerów. Wezwano jako świadków gen. Burhardt-Bukarskiego, mjr. Czuruksa z gabi-

netu wojskowego Prezydenta Rzeczy i innych.

Władze wojskowe postanowiły powiększyć tereny obozu ćwiczebnego na Pohulance pod Wilnem i postanowiły nabyć szereg majątków graniczących. Konsorcjum holenderskie złożyło ofertę na odsprze-

danie dwóch swych terenów: Baranowo I. (5 tys. ha) za 300 tys. zł. i Baranowo II. (7 tys. ha) za pół miliona zł. MSWojsk. wyznaczyło komisję do oszacowania terenów.

Rotm. Prądzyński, kierownik referatu terenów ćwiczebnych MSWojsk zwrócił się przez trzecią osobę do jednego z plenipotentów tego konsorcjum Chrzastkowskiego i oświadczył, że ułatwi transakcję za 15 tys. dol. Plenipotenci konsorcjum złożyli żadaną kwotę w postaci depozytów wekslowych u adw. Szuski. Mjr. Kniaziolucki, dowiedziawszy się o tem, złożył raport gen. Fabrycemu. Przy rewizji znaleziono materiały obciążające i rotm. Prądzyńskiego osadzono w areszcie. Liczy on lat 47, w ciągu krótkiego czasu nabył majątek ziemski i mieszkanie w Warszawie. Z dniem 1. lipca miał pójść na emeryturę.

Przed sądem oskarżony usiłuje odważyć mocne podstawy aktu oskarżenia. Sąd postanowił zbadać czterech świadków, m. in. inż. Kucharskiego, kupca leśnego, a zarazem technicznego doradcę do spraw uzbrojenia MSWojsk. Jest on świadkiem obrotowym, a właściwie współoskarżonym, gdyż prokuratura prowadzi przeciwko niemu oddzielnie sprawę w tej samej materii. Jutro zakończenie rozprawy wyrok.

ZAKOPANE PRZED SEZONEM.

Zakopane 27. maja. (Tel. G. P.) Od dwóch tygodni panuje w Zakopanem niepogoda. Przygotowania do letniego sezonu są w szeregu pensjonatów na ukończeniu. Wiele willi i domów gruntownie odrestaurowano i przystosowano do wymagań higieny.

SKRADZENIE KLUCZA DO DEPESZ SZYFROWANYCH.

Koszyce 28. maja. (Tel. G. P.) Dziś w drodze z Bratysławy do Koszyc zginęła polecona przesyłka państwowa, która zawierała klucz do szyfrowych depeesz państwowych. List nadany był przez Sąd okręgowy w Bratysławie do dyrekcji policji w Koszycach. Najwidoczniej przesyłka ta skradziona została przez szpiegów obcego państwa.

W LAPONJI — UPAŁY.

Nowy paradoks dziwnego roku. Sztokholm 28. maja (Tel. G. P.). Północne części półwyspu Skandynawskiego nawiedziły ostatnio upały. W Laponji zanotowano wczoraj wiecz. 22 st. pow. zera, podczas gdy normalną temperaturę wynosiła tam około 7 st.

PIJANY SZOFER PRZEJECHAŁ SZESCIORO DZIECI.

Berlin, 28. maja. (Tel. G. P.) We wsi Unterhammersbach wydarzył się straszny wypadek, spowodowany przez pijanego szofera. Nauczyciel wyprowadził dzieci na majówkę. W drodze ukazał się pędzący w szalonym tempie samochód osobowy. Dzieci rozstały się, jednak pijany szofer nie mogąc zapanować nad maszyną, wjechał w gromadę. Dwoje dzieci poniosło śmierć na miejscu, czworo waloczy zą śmiercią. Szofera aresztowano.

TAJFUN NA FILIPINACH.

Nowy Jork, 28. maja. (Tel. G. P.), Według doniesień z Manilli, w czasie tajfunu, jaki szalał w południowej części prowincji Friday, 10 osób poniosło śmierć, a 33 zginęło.

PIELGRZYMKI Z WIELKOPOLSKI U OJCA ŚW.

Katowice, 28. maja. (Tel. G. P.). Ks. Prymas Hlond podczas pobytu swego w Rzymie, przedstawił Ojcu Św. pielgrzymkę z Wielkopolski, która udaje się do Rzymu z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Piusa XI.

AMNESTJA POLITYCZNA W BULGARJI.

Sofja, 28. maja. (Tel. G. P.). Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie ogłoszenia amnestji politycznej, obejmującej przedewszystkiem członków b. gabinetu Radosławowa, oraz wszystkich bawiących zagranicą członków b. gabinetu Stambolijskiego.

ŚLUB LINDBERGA.

Englewood, 28. maja. (Tel. G. P.) Odbył się tu ślub znanego lotnika Lindbergha z córką ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku, panną Morrow.

DOKUMENTY O DEKABRYSTACH.

Moskwa, 28. maja. (Tel. G. P.) We wsi Tiaguny pow. berdyczowskiego znaleziono obfite dokumenty o sprawie dekabrystów, m. i. opis wszystkich oskarżonych, dosłowny tekst wyroku oraz bardzo obszerne sprawozdanie z przebiegu procesu.

OLBRZYMI POŻAR W FABRYCE ŚWIEC.

Strassburg, 28. maja. (Tel. G. P.) We fabryce świec woskowych wybuchł pożar, który spowodował straty sięgające 1 miliona franków.

Miasto Niżniów pastwą płomieni

Olbrzymi pożar strawił 200 budynków, w tem 50 mieszkalnych.

PRZERAŻAJĄCY WIDOK ROZSZALAŁEGO ŻYWIOŁU. — MORZE OGNI I DYMU. — DETONACJE AMUNICJI W DOMU, KTÓRY PIERWSZY STANĄŁ W PŁOMIENIACH. — UTRUDNIONA AKCJA RATUNKOWA. — TRAGICZNY LOS POGORZELCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Stanisławów, 28 maja. Dziś 28 bm. o godz. 11 przedpoł. zaalarmowano strażę okoliczną wieścią, że **miasto Niżniów w pow. tłumackim płonie**. Specjalnym autem udał się natychmiast na miejsce Wasz współpracownik. Już zdaleka widać było olbrzymie kłęby dymu i słupy ognia. W samym mieście przedstawił się nadjeżdżającym wspinały w swej grozie widok

ogromnego pożaru.

Mieszkańcy w popłochu na gwałt opróżniali domy, usiłując uratować dobytek i umieścić go na przyległych polach.

Niestety, mimo bardzo planowej akcji, **szkoda jest olbrzymia**. Ogień z nie wiadomej przyczyny wybuchł w domu **Wasyla Malamfija**. Gdy dom ten płonął, rozlegały się

liczne wystrzały

detonacje, co dowodzi, że w domu była przechowana amunicja karabinowa i armatnia. Wskutek silnego wiatru ogień momentalnie objął całe miasto.

Akcja ratownicza

była bardzo utrudniona, bowiem płonęły domy po obu stronach rzeki Tlumacz. Ogień trwał trzy godziny. Mimo, że powstał tuż obok stacji kolejowej, **zdałano ją uratować**.

Na miejsce pospieszyły natychmiast **straże pożarne z Tlumacza i Koropca**. Straż z Koropca mimo odległości 15 km. bardzo szybko przybyła. Akcją ratowniczą kierował **naczelnik**

straży pożarnej ze Stanisławowa p. Voelpel. Stanisławowska straż pożarna oraz oddział policji stanisławowskiej były już zawagonowane celem wyjazdu do Niżniowa, odjazd jednak

został odwołany. Ogółem spłonęło **200 budynków, w tem 50 mieszkalnych**.

Na miejscu katastrofy pojawili się pp. starosta tłumacki Dydużyński,

naczelnik straży pożarnej ze Stanisławowa Voelpel, komendant PP. z Tlumacza nadkom. Kozakiewicz współpracownik „Gazety Porannej” ze Stanisławowa dr. Wilder, dyrektor Pol. Dyr. Ubezpiecz. Wzajem. ze Stanisławowa oraz stanisławowscy i niżniowscy funkcjonariusze PP.

Tragiczny widok przedstawia miasto zamienione w jedno wielkie pogorzelisko, na którym blakają się zrozpaczeni mieszkańcy, bezskutecznie próbując ocalić jakieś szczątki swego dobytku. Tragiczną sytuacją pogorzelców, koczujących pod gołym niebem i cierpiących głód, zajęły się władze.

„Premjer Switalski i minister Składkowski na inspekcji w Żółkwi.”

DWAJ PANOWIE Z MINISTERSTWA I SYNDYK LWOWSKI NA WYCIECZCE DO ŻÓŁKWI. — POPŁOCH W RESTAURACJI. — ZAALARMOWANA LUDNOŚĆ ZBIEGA SIĘ I PODZIWIŁA „DYGNITARZY”. — WYJAŚNIENIE SYTUACJI.

Lwów 29. maja.

(—) Z Żółkwi donoszą nam o wysoce zabawnym qui-pro-quo, które wydarzyło się tam ubiegłej soboty, a przez szereg godzin — wytworzona sytuacja utrzymywała

mieszkańców w nerwowym napięciu. Historia ta przedstawia się następująco:

Onegdaj przybyli do Lwowa celem wizytacji tutejszych instytucji finansowych dwaj urzędnicy Mini-

sterstwa Skarbu.

W sobotę rano po ukończonej pracy przed powrotem do Warszawy, obaj ci panowie w towarzystwie **jednego ze syndyków** pewnej instytucji finansowej, **wyjechali na spacer do Żółkwi**, gdzie jeden z tych panów z Ministerstwa ma kolegę urzędnika p. O. Po przybyciu do Żółkwi autem, przybyłe towarzystwo zatrzymało się w restauracji Rekszyńskiego, ponieważ p. O. nie zastano w domu.

Gdy auto zatrzymało się przed restauracją p. Rekszyńskiego, przybyli panowie weszli do restauracji. Naraz ktoś z obecnych przypatrując się im bliżej, wstał od stołu, podszedł do gospodarza i na ucho mu powiedział:

„Widzi pan, to są ministrowie, premjer Świtalski i minister Składkowski”. Wiadomość ta wywołała piorunujące wrażenie i momentalnie podawana z ust do ust, dostała się na miasto tak, że niebawem pod restauracją Rekszyńskiego zebrał się tłum, głównie żydów, liczący około 500 osób, chcący na własne oczy widzieć ministrów. Znaleźli się i tacy, którzy z całą stanowczością stwierdzali, że istotnie są to ministrowie.

Wiadomość ta dotarła do miejscowych władz, wobec czego niebawem przybył na miejsce starosta żółkiewski, który oczywiście, jako niewyżywany przez pp. „Ministrów” nie wszedł do restauracji, lecz starał się być w pobliżu gotów na każde wezwanie. Zadyszany posturkowany, jak strzała biegł do Powiatowej Komendy i zaraportował o tem, że w pobliżu restauracji Rekszyńskiego zgromadzony jest wielki tłum, a wewnątrz mają się znajdować dwaj ministrowie.

Sytuacja ta trwała dosyć długo, a na szczęście w międzyczasie pojawił się p. O., który swego przyjaciela i jego towarzyszy poprosił do swego domu i wówczas wyjaśniło się, kim byli rzekomi ministrowie.

Odroczenie rozprawy osk. Bubeli

O ZAMORDOWANIE LE GJONISTY POLSKIEGO.

Lwów, 29 maja.

(—) Jak już wczoraj donieśliśmy, przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko szoferowi **Włodzimierzowi Bubeli**, oskarżonemu o spowodowanie zamordowania przez Ukraińców w grudniu 1918, w Lesienicach

legionisty Adama Terlikowskiego. — Wczoraj miał w tej sprawie nastąpić wyrok, lecz przed zamknięciem postępowania dowodowego Trybunał postanowił sprawę zwrócić sędziemu śledczemu do uzupełnienia, i w tym celu **rozprawę odroczone**.

Elegant Ochs, bogaty kuzyn i znawczyni

Trójka, grasująca po salonach krawieckich.

WYRAFINOWANIE DZIAŁAJĄCA SPÓŁKA OKRAŁAŁA KRAWCÓW Z MATERJI POD POZOREM ZAMAWIANIA WYKWINTNYCH UBRAN.

Lwów, 29 maja.

(—) Przed sędzią Sokołowskim odpowiadała wczoraj szajka sprytnych złodziei sklepowych, złożona z 3 osób, oskarżona o liczne kradzieże. Na ławie oskarżonych zasiadli: **Michał Ochs**, **Uryj Klahr** i **Lola Grosman**, narzeczona Klahra.

Szajka ta grasowała głównie po salonach krawieckich i urządziła się w ten sposób, że **Ochs uchodził za klienta**, zamawiającego sobie ubranie, **Klahr jako jego bogaty kuzyn**, płacił za niego a **Grosmanówna odgrywała rolę znawczyni**.

I tak w kwietniu br. cała ta trójka przyszła do krawca **Leona Gritzmana**, przy ul. Wałowej. Gritzmana nie było wówczas w sklepie tylko jego żona, która natychmiast posłała po męża, polecając chłopcu powiedzieć, że **przyszli „jacyś państwo” z zamówieniami**. Gdy Gritzman się zjawił, Ochs kazał podać materiały, poczem **zamówił sobie raglan i ubranie**. Odchodząc, goście zabrali „na pamiątkę” dwie sztuczki angielskiego materiału, wartości 1000 zł. Dopiero na drugi dzień Gritzman stwierdził brak towaru i udał się na policję, gdzie jednak we wskazanym mu albumie złodziei, „gości” tych nie znalazł.

W kilka dni później szajkę tę aresztowano przy sposobności podobnej kradzieży u krawca **Samuela Mayera** w Rynku, gdzie skradli oni materję wartości 600 zł. Gritzman zawiadomiony o tem, udał się na policję i tam ich w albumie z całą stanowczością agnoskował.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni usiłowali wykazać swe alibi, wszelkie

ich wysiłki jednak pozostały bez skutku, albowiem przez obu poszkodowanych zostali rozpoznani.

Po przeprowadzonej rozprawie **zapadł wyrok, skazujący Ochsa na 3 miesiące więzienia, Klahra na 4 miesiące i Grosmanównę na 3 miesiące**.

Oskarżał prok. Bizub, dwóch pierwszych bronił adw. dr. Szymon Weiss, Grosmanównę adw. dr. Dattner.

Dalsze zeznania dostawców w procesie Pawłowicza i tow.

Lwów, 29. maja.

(—). Wczorajszy dzień w procesie **Pawłowicza i tow.** wypełniły zeznania świadków. Pierwszy zeznawał inż. **Michał Parylak**, przemysłowiec, który podaje, że w r. 1925 wniósł ofertę do kolei na dostawę podkładów, jednakże ceny następnie tak wzrosły, że sprawą więcej się nie interesował i nie miał zamiaru nawet więcej pertraktować.

Następny świadek **dr. Presser**, przemysłowiec drzewny zeznaje, że w r. 1926 oferował wraz z innymi do-

stawcami progi. — Kolej wygotowała wówczas zamówienia sprzeczne z ofertami, przeciw czemu dostawcy się zastrzegali. Wydział zasobów z odpowiedzialnością zwlekał, co dostawcy przyjęli z zadowoleniem, albowiem ceny w międzyczasie poczęły iść gwałtownie w górę.

Następnie zeznawali jeszcze **dr. Błat**, który dostarczał dla kolei, **dr. Bergtraum**, oraz **Mehr**. Następnie odczytano kilka regulaminów kolejowych i o godzinie 13-tej rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

Skrytobójczy mord.

Lwów, 29 maja.

(—) Ubiegłej nocy na drodze między przysiółkiem Dembem a Lasem w Ryplincach w pow. żółkiewskim, **znaleziono zastrzelonego przez nieznanego sprawcę 24-letniego Iwana Chwalibodę**. Przyczyny morderstwa nie ustalono, a za sprawcą wdrożono poszukiwania.

WIEC POSZKODOWANYCH WALORYZACJĄ.

Warszawa, 28 maja. Odbił się tu wielki wiec wierzycieli poszkodowanych waloryzacją. Przybyło m. in. 26 delegatów z prowincji. Zebrani postanowili zwrócić się do izb ustawodawczych i do rządu z prośbą o jaknajrychlejsze poddanie rewizji rozporządzenia z dn. 14 maja 1924, interwencji w drodze dyplomatycznej i obrony obywateli polskich posiadaczy polis zagr. ubezpieczeniowych. Uchwalono również domagać się wzięcia pod obrady projektu ustawowego uregulowania w Polsce spłat odszkodowań wojennych i energicznej interwencji rządu polskiego u Niemiec w sprawie odszkodowań za przedwojenne i wojenne marki niemieckie.

OLBRZYMI WYBUCH NITROGLICERYNY.

Oslo, 28 maja. (Tel. G. P.). W wielkiej fabryce materiałów wybuchowych w Grubenæs nastąpił w oddziale nitrogliceryny wybuch, który rozbił formalnie na gruzy 3 gmachy fabryczne. Jeden z robotników rozdarł na strzępy. Kilku odniosło rany. Szkody materialne olbrzymie.

ZAGADKOWA MISJA AMBASADORA NIEM.

Moskwa, 28 maja. (Tel. G. P.). Niemiecki ambasador Dirksen udał się do Charkowa w tajemniczej misji pod pozorem przestudjowania położenia niemieckich kolonistów na Ukrainie. W kołach sowieckich patrzą coraz podejrzliwiej na wzrastające wpływy niemieckiego ambasadora na terytorium Ukrainy sow.

KATASTROFA PAROWCA NIEM.

Hamburg, 28 maja. (Tel. G. P.). Parowiec niemiecki „Busse“ najechał w gęstej mgłę na mieliznę i został przez olbrzymie fale wywrócony i zatonał. Załoga została uratowana przez statek motorowy.

Alkohol jest 157 razy mniej trujący niż chloroform

Londyn, w maju.

Zniesławionemu w ostatnich czasach alkoholowi starają się przywrócić dawne honory lecznicze dwaj lekarze meksykańscy, dr. M. Garcia Marin i dr. Raul Ortis, delegaci na niedawny międzynarodowy kongres lekarski, który odbył się w Londynie.

Otóż zdaniem tych doktorów, opartem na własnym doświadczeniu, alkohol etylowy, to znaczy zwyczajny alkohol, jaki spotykamy w naszej „czystej“ wstrzyknięty bezpośrednio w krew, przez żyły, jest doskonałym środkiem znieczulającym, mogącym oddać ogromne usługi przy operacjach, czyniąc je bezpieczniejsze wskutek uniknięcia tego zatrucia pooperacyjnego, które przy stosowaniu chloroformu, powoduje większą śmiertelność wyników przy udanych operacjach.

Alkohol, zdaniem doktorów Marina i Ortisa, jest 157 razy mniej trujący, niż chloroform, a znieczulenie przy nim uzyskuje się dozą trzy do czterech razy mniejszą, niż doza śmiertelna, podczas gdy przy chloroformie granica pomiędzy dozą znieczulającą a śmiertelną jest bardzo wąska.

Jednakże sami doktorzy meksykańscy powiadają, że alkohol nie we wszystkich wypadkach byłby do zalecenia, gdyż powiększa ciśnienie krwi i mógłby nieraz utrudnić zadania operatora.

Czy sprawca mordu śp. Twerdochliba?

ARESztOWANIE JANA PASIEKI ZA NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY, PRZYPOMNIAŁO LISTY GOŃCZE W SPRAWIE PROF. TWERDOCHLIBA.

Lwów 29. maja.

(—) Dnia 15. października 1922 r. na stacji kolejowej w Sapieżance zamordowano prof. Izidora Twerdochliba, znanego działacza ruskiego. Jako podejrzany o mord ten został aresztowany niejaki Dziłkowski, sekretarz Twerdochliba, który w r. 1923 stanął przed sądem przysięgłych we Lwowie, oskarżony o skrytobójcze morderstwo. Przysięgli dla braku dowodów winy Dziłkowskiego uwolnili. W toku rozprawy Dziłkowski bronił się tem, że morderstwa dokonał nie on, lecz niejaki Jan Pasieka, przebywający w Czechosłowacji. Za Pasieką rozślano listy gończe.

Dopiero z końcem kwietnia br.

aresztowano z powodu nielegalnego przekroczenia granicy przybyłego do Lwowa do swej rodziny Jana Pasiekę, u którego przeprowadzone rewizję i znaleziono rewolwer. Aresztowano wówczas także i jego brata. Pasiekę oddano do sekcji trzeciej, gdzie został ukarany 14-dniowym aresztem. Dopiero przed paroma dniami policja przypomniała sobie, że nazwisko Pasieki gdzieś kiedyś w jakiejś sprawie przemknęło się w jej aktach i gdy przegladnięto stare akta, znaleziono listy gończe, wobec czego ponownie go aresztowano i obecnie odstawiono do sądu pod zarzutem współudziału w morderstwie śp. Twerdochliba.

Gacek i Figura, dwie ciemne figury

POD KULAMI ŚCIGAJĄCEGO POSTERUNKOWEGO.

Lwów, 29. maja.

(—) Wczoraj w południe Józef Gacek i Iwan Figura, obaj notowani złodzieje z Grodowisk, pow. Stary Sambor na widok patrolu policyjnego z Ustrzyk Dolnych, który czynił za nimi

poszukiwania, poczęli uciekać. W pościgu posterunkowy Markowski użył oni i zranił w nogę powyżej kolana Józefa Gacka, poczem obu ujęto i odstawiono do sądu.

Rozpoczęcie procesu w sprawie Jakubowskiego.

Berlin 28. maja. (Tel. G. P.) Proces przeciw rodzinie Nogensów rozpoczął się on bezpośrednio ze sprawą Jakubowskiego, straconego za rzekome zamordowanie swego trzyletniego wychowanka Ewaldka Alkt oskarżenia zarzuca Nogensom zamordowanie Ewaldka, po-

zatem zaś krzywym przysięstwo, popełnione przez złożenie fałszywych i obciążających Jakubowskiego zeznań w pierwszym procesie.

O niebывалем zainteresowaniu opinii publicznej świadczy obecność 30 korespondentów, wśród nich i polskich.

Elegantki będą mogły zmieniać barwę nie tylko włosów, ale i oczu.

DO CZERWONEJ SUKNI — PURPUROWE, PŁOMIENNE OCZY...

Nowy Jork, 28 maja. (Tel. G. P.) Na kongresie lekarskim w Minneapolis znany okulista Smithbrown oznajmił, że odkrył metodę umożliwiającą dokonywanie zmiany koloru oczu. Udało mu się sporządzić substancję chemiczną, która zabarwia źrenicę oka ko-

loru brązowego na niebieski. Smithbrown zapowiada, że wkrótce będzie w możności zabarwiać oczy niebieskie na kolor purpurowy i fioletowy, zaś oczy koloru brązowego na fioletowy i ultramarynowy i to zarówno u ludzi jak i u zwierząt szczególnie domowych.

Firma „Century“ zgłasza protest

PRZECIW ODEBRANIU WYREBU DRZEWA W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 28 maja. (st) Min. rolnictwa — jak już donosiliśmy — wypowiedziało umowę angielskiej spółki „Century“, która zajmowała się wyrębem drzewa w Puszczy Białowieskiej i celem zabezpieczenia opłat, zajęło tartak firmy oraz drzewo spalwane na tratwach po rzece Szczarce. Wówczas firma „Century“ wystosowała do departamentu lasów Min. rolnictwa rejentalny pro-

test przeciwko rozwiązaniu umowy, pozbawiającą własny protest, twierdząc, że należy jej się od departamentu lasów około 17 tys. funtów szterl. z tytułu odsetek od kaucji (50 tys. funt. szl.). Poza tym zgłasza protest za wyręb dla dyrekcji lasów drzewa opałowego i wywóz tegoż drzewa poza obręb lasów. — Sprawa budzi wielkie zainteresowanie w kołach handlowych.

JOB Żadalcie francuskie
b bułki cygaretowe.

Prawdopodobny skład prezydium nowej Izby handl.-przem.

Lwów, 29 maja

Wczoraj wieczorem odbyła się poufna konferencja sfer przemysłowych w sprawie wyboru Prezydium lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej. Jak przypuszczają, prawdopodobny skład nowego prezydium będzie następujący: Prezes Kolischer, wiceprezesi z sekcji przemysłowej: dyrektor Gazowni inż. Żardecki i reprezentant przemysłu drzewnego, p. Michał Ulam, z sekcji handlowej p. Litwinowicz, prezes Kongregacji Kupieckiej i bankier p. Chajes.

NOWY CTK. SOWJECKI.

Moskwa, 28 maja. (Tel. G. P.) Kongres Sowjetów ZSSR. został zakończony. Wybrano CKW. złożony z 586 członków, w tej liczbie 132 kobiety. M. i. wybrani zostali Kalinin, Rykow, Stalin, Cieczerin, Litwinow, Woroszyłow i Bucharin. Specjalną decyzją w skład komitetu powołany został Maksym Gorkij.

Mały fejleton.

P. MC. ORLAN.

ŁAKNAŁ MANNY...

Pewien człowiek umarł i stanął przed obliczem Sprawiedliwości.

— Witaj! — rzekła Sprawiedliwość. — Żyłeś i pracowałeś uczciwie przez całe życie. Postępowałeś jak najlepszy z najlepszych. A więc witaj!

Człowiek milczał. Opuścił głowę na pierś i stał smutny i milczał.

— Dlaczego nie cieszysz się? — zapytała Sprawiedliwość. — Dlaczego smucisz się? Przecież uśmiechało ci się wszystko w życiu, wszak byłeś szczęśliwy.

— Nie byłem zupełnie szczęśliwy. Brakowało mi czegoś.

Sprawiedliwość była zdumiona. — Brakowało ci czego? 70 lat żyłeś na świecie. Twoja rola wydawała zawsze obfity plon, drzewa, które hodowałeś, wydawały piękne owoce. Wychowałeś dzieci, które są zdrowe i szczęśliwe. Pracowałeś ciężko, ale błogosławiłam twój trud i dawał on zawsze dobre rezultaty. Co brakowało ci do szczęścia? Wszak nie...

Człowiek stał dalej smutny i zadumany. Wreszcie rzekł:

— Tak było, jak mówisz. Moja praca dawała zawsze dobry plon. Drzewa, które hodowałem, dawały smaczne owoce. Wszystkie moje pragnienia zostały wypełnione. Żyłem szanowany i wielbiony przez wszystkich. Ale to nie było pełne szczęście. Otoczony pięknymi owocami sadów, pól i łąk, oczekiwałem... manny z nieba.

Chciałem, by pewnego dnia znikł cały mój dobytek. Bym znalazł się na pustyni, głodny i spragniony i nagle spadł deszcz i spadła pożywca manna. Nic bowiem nie daje człowiekowi tego szczęścia i tej słodyczy, jak prezent, niespodziany prezent, nie kupiony za pieniądze, ani zdobyty ciężką pracą.

Tragedja nieszczęsnego Józefa.

NA MARGINESIE REWIZJI PROCESU JAKUBOWSKIEGO. — NAWET OPINIA NIEMIECKA PO STRONIE NIWINNIE STRACONEGO ROBOTNIKA POLSKIEGO. — UTWÓR DRAMATYCZNY ELEONORY KAŁKOWSKIEJ. — CIEKAWA SCENA MIĘDZY JAKUBO WSKIM A JEGO OBROŃCĄ. — OGROMNE ZAINTERESOWANIE WYWOŁANE W CAŁEJ EUROPIE PROCESEM NIEMIECKIM.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Berlin, w maju.

Z okazji rozpoczęcia się przed sądem przysięgłych rewizji procesu Jakubowskiego w Neu-Strelitz zamieściliśmy wczoraj główne szczegóły tej afery, która ohydą plamą okryła sądownictwo niemieckie i pozostanie jako czarna karta w dziejach pruskiej kryminalistyki.

Przed zamieszczeniem sprawozdania z początku procesu, pragnęlibyśmy zarysować jeszcze w syntetycznych rzutach tło, które przyczyniło się właśnie do podjęcia raz jeszcze osławionego procesu i do

zasadniczego zwrotu opinii publicznej Niemiec.

Jak wiadomo — przedewszystkiem „Liga obrony praw człowieka” podjęła się uczczenia pamięci niewinnie straconego człowieka, a pod jej wpływem opinia zażądała postawienia w stan oskarżenia ówczesnego trybunału sądowego. Proces Jakubowskiego zatargał dzięki temu sumieniem uczciwych ludzi w Niemczech i przygotował grunt do podjęcia rewizji procesu.

Zasadniczy zwrot opinii.

Zasadniczy jednak zwrot opinii, która obecnie przychyliła się stanowczo na stronę tragicznie straconego robot-

nika, wywołała tragedia Pt. „Józef”, napisana przez Eleonorę Kałkowską, wystawiana obecnie w teatrach niemieckich, a przedstawiająca w dwudziestu dwu obrazach

dzieje Jakubowskiego w owej wiosce meklemburskiej, jego cichy, łagodny i sentymentalny

charakter, miłość ubogą, wreszcie nawiść wieśniaków do polskiego „przybłędy”, oskarżenie, proces i chwile ostatnie w więzieniu.

Sztuka ta wywołała nagonkę nacjonalistyczną, skierowaną przeciwko Kałkowskiej. Naogół jednak spotkała się z gorącym uznaniem i stanowi obe-

„Józef”, tragedia Eleonory Kałkowskiej, obraz XVII.

MAŁY POKÓJ OBOK SALI SĄDOWEJ. — JÓZEF I OBROŃCA. — DŁUGIE MILCZENIE. — OBROŃCA WYCIERA CZOŁO, POŚRYTE GĘSTYM POTEM, RAZ PO RAZ PRZYKŁADA RĘKĘ DO CZOŁA.

Obrońca: (Z trudem)... To okropne... Okropne... Robiłem wszystko, co było w mojej mocy... Cóż kiedy sąd nie chciał, nie chciał wyraźnie dać się przekonać o tem, że jesteście niewinni... Uparli się...

Józef: (Otrząsa się z odrętwienia). Czy ja dobrze rozumiałem?... panie adwokacie... (krzyczy naraz) przecie to nie może być. Niewinnego człowieka... niewinnego... na śmierć... na śmierć...

Obrońca: Nie rozpaczajcie, moi drodzy... Jeszcze nie wszystko stracone... Wniosę o rewizję procesu... Ja sam nie dopuszczę do tego, bądźcie pewni... Ci ludzie muszą przysiąc, że jesteście niewinni... Nie wolno zabijać niewinnego człowieka!

Józef: Zabijać!... Zabijać!... Więc jak to, jakże to?... Panie adwokacie!... (Pokazuje ręką na swoją szyję). Tu... tu... przez szyję... Mnie!... Toporem?... Mam mocny kark... topór nie prze-tnie!... (Krzyczy rozpaczliwie).

Obrońca: (ociera czoło): Uspokójcie się... Józefie... Uspokójcie się!... Zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy... Wnieśmy o rewizję...

Józef: Rewizję... jaką rewizję?... Co to znaczy?... Ja nic nie brałem!...

Obrońca: Rewizję procesu... To znaczy, że jeszcze jeden sąd będzie... będą znowu sądzić... Wezwie się nowych świadków...

Józef: (zrywa się naraz, stojąc jak żołnierz na baczność). Panie adwokacie!... Chcę złożyć nowe zeznanie!... Chcę złożyć zeznanie!...

Obrońca: (prerażony): Co?... Zeznanie?... Teraz?... Po wyroku?...

Józef: Pan adwokat dobrze wie, kto zabił małego Oswalda?... Pan dobrze wie...

Obrońca: Człowieku! Teraz mi to mówicie... Rozum postradaliście?... Teraz?...

Józef: ...Możem zwarjowa!... Może?... Ale nie jestem Judaszem... Nie byłem nim... Nikogo nie chciałem zdra-

cić... Przecież i on ma dzieci... Nie chciałem...

Obrońca: (przerywa mu): Wołałeś człowieku, własny kark -oddać pod to pór?... Przecież to niemożliwe... Zastanów się...

Józef: Wiem, co mówię... Kreuz przyszedł do mnie... Wszystko mi opowiedział... Obiecałem, że będę milczał, że go nie wydam. Ale te psiekrwie wszystko na mnie zwalili... Na mnie... obcego... polska świnia jestem, mówili... Ale ja teraz powiem, wszystko powiem... Sędzia im uwierzył, mnie nie!... Mnie nie... bom obcy... nietutejszy!...

Obrońca: (powoli przychodzi do siebie): Człowieku!... Czy wy nie rozumiecie, coście zrobili milcząc na rozprawie, nie chcąc się bronić, odmawiając zeznań!... Sami zgubiliście się!...

Józef: Ja myślałem sobie, że jak człowiek jest niewinny, to mu przecie nie nie mogą zrobić... A teraz powiem wszystko, bom przecie nie winien, nie winien, nie winien!...

Obrońca: Zgubiła was własna głupota!...

Józef: Głupi jestem, tak, głupi... Głupi Polak... nie chciałem ich zdradzić... Judaszem nie jestem... Niel!...

Obrońca: Przecież to zwarjować można z takim człowiekiem... Na sprawie nie chce słowa w swojej obronie powiedzieć, a teraz, po wyroku... Trzeba było wcześniej o tem pomyśleć...

Józef: Zdrada jest zdradą... My nie tacy... Nigdy nie zdradzałem... Nigdy... przecie powinni mi być uwierzyć... Prawde mówiłem... Jak na świętej spowiedzi...

Obrońca: Nie rozumieli was... **Józef:** I ja ich nie rozumiałem. Prosiłem, żeby tłumacza dali... Ja po niemiecku mało co rozumiem... Panie adwokacie... Przecież pan sam widzi, że ja niewinny!...

Obrońca: (krzyczy na niego): Głupcze! Głupcze!... Zgubiłeś sam siebie... Pociłeś milczał... Czemuś nic nie mówił?...

Józef: Ja nie wiedziałem... Ja wierzyłem... Przecież sędziowie są ludzie... Dlaczego mnie jak psa odpędzili... Jak psa... cudzego psa...

Obrońca: Głupcze! Głupcze!... **Józef:** Ja przepraszam... nie wiedziałem... wierzyłem... panie obrońco!...

Obrońca: (czyni rozpaczliwy i beznadziejny ruch ręką)... (Kurtyna).

F. L.

Dr. med. JÓZEF ZEITNER
ordynuje jak zwykle
we FRANCENSBADZIE „Berlinerhof“.

Na wyjazd

poleca znana z solidn ści f-ma

AMERICAN HOUSE

Łwów, Kopernika 5. Tel. 44-78

dla Pań i Panów

Plaszcze Trenchcoat, raglany, kurtki, obuwie, kapelusze, bieliznę wiedeńską oraz mnóstwo nowości

po cenach niżonych.

Skrytobójcze morderstwo.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w maju.

Wczoraj zamordowany został wysłrzalem z krótkiego karabinu we wsi Sadzawka powiatu nadwórniańskiego Oleksa Torous liczący lat 20. Zamordowany ugodzony został w lewą rękę i w lewą pierś, po czym pocisk zatrzymał się w żołądku. Morderstwo dokonane zosta-

ło niewątpliwie na tle porachunków osobistych. Na miejsce czynu wyjechał natychmiast wywiadowcy Wydziału śledczego z Kolomyj, którzy aresztowali kilku parobków jako podejrzanych bądź o popełnienie bądź o współudział w dokonaniu morderstwa. Dalsze dochodzenia w toku.

Najnowszy środek znieczulający.

JEST NIM CHLOREK ETYLU. — UŻYWANY JEST OBECNIE PRZEZ WIELU LEKARZY W PO- CZĄTKACH OPERACJI.

Paryż, w maju.

(=) W czasach ostatnich medycyna idzie naprzód krokami iście siedmiomilowymi, a każdy niemal dzień przynosi nowe zdobycze w dziedzinie lekarskiej.

Jako środek znieczulający przy większych operacjach wchodzi dziś w rachubę

niemal wyłącznie eter, który wyparł zupełnie dawniej tak rozpowszechnioną mieszaninę chloroformu, eteru i alkoholu. Ma on jednak tę złą stronę, że potrzeba dłuższego czasu, nim pacjent dojdzie do stanu znieczulenia. Również doprowadzenie chorego do stanu

normalnego po krótkotrwałej nawet narkozie eterowej jest bardzo trudne i wymaga dłuższego czasu, przy czem pacjent odczuwa niejednokrotnie bardzo przykre następstwa narkozy.

Wszystkich niedogodności unika lekarz używając

chloru etylu,

który szybko pochłaniany jest przez organizm, ale równie szybko też wydzielany. Zastosowanie jego ogranicza się jednak tylko do znieczuleń krótkich, a więc przy małych i lekkich operacjach. Do dłuższego znieczulenia nie nadaje się, gdyż większe jego dawki są dla or-

ganizmu szkodliwe.

Za pomocą chloru etylu można krótkotrwałe lecz bardzo bolesne operacje, jak przecięcie wrzodów, przeprowadzić zupełnie bez bólu. Rzecz prosta, że nie mówi się tutaj o znieczuleniu miejscowem przez t. zw. zamrożenie, które też można skutecznie za pomocą chloru etylu, lecz o narkozie zupełnej przez wdychanie tego środka.

Obecnie wielu lekarzy używa w początkach operacji chloru etylu, aby chorego prędzej wprowadzić w stan znieczulenia, a potem utrzymać go dalej w narkozie za pomocą eteru...

Nowy etap walki białego niedźwiedzia z wielorybem brytyjskim.

NA POWSTANIE W BUCHARZE POSTANOWIONO W MOSKWIE ODPOWIEDZIEĆ ORGANIZACJĄ REWOLUCJI W INDIACH.

Moskwa, w maju.

Wedle ostatnich wiadomości z obwodów średnio-azjatyckich, sytuacja wojsk sowieckich w tych obwodach staje się coraz groźniejsza. Ruch powstańczy wśród plemion mahometaniskich wzrasta z każdym dniem tak, że już obecnie niemal cała Buhara znajduje się faktycznie w rękach anty bolszewickich powstańców. Potwierdza się również wiadomość, że wszystkie poszczególne oddziały powstańcze złączyły się obecnie pod dowództwem byłego ministra Buhary — Ibrahima Beka. „Prawda” twierdzi, że całym ruchem kieruje Anglia celem oderwania Turkiestanu od Sowjetów, gdyż ma zamiar stworzyć w Turkiestanie bazę dla dalszej walki w Azji z Sowjetami. M. i. wśród powstańców czynny jest oddział, składający się z 700 zbrojnych „świętych”, tj. ludzi, których plemiona mahometaniskie uważają jako świętych, a którzy właśnie obecnie wystąpili z propagandą świętej wojny przeciwko bolszewikom.

W Kremlu postanowiono walkę z powstańcami prowadzić w dwóch kie-

runkach, a to celem bezpośredniego zwalczania powstańców, a w tym celu oddać dowództwo wojsk bolszewickich w Turkiestanie w ręce Budiennego (Tuchaczewski, wbrew wiadomości w prasie, odmówił wyjazdu do Turkiestanu), a ponieważ w Moskwie uważają, iż ruch ten jest prowadzony przez tajnych agentów angielskich,

z drugiej strony postanowiono równocześnie wzmocnić propagandę rewolucyjną w Indiach. Wszelkie wystąpienia antyangielskie w ostatnich dniach zostały zorganizowane na rozkaz z Moskwy jako odpowiedź na ruch powstańczy w obwodach średnio-azjatyckich.



Niemiecka armja włóczęgów.

ZALOZYLI WLASNE PISMO I ZWOŁALI ZJAZD DO SZTUTGARTU PRZY UDZIALE KILKU TYSIĘCY OSÓB.

Lwów, 29. maja.

Dziwaczem narodem są Niemcy.

Popularnie mówi się o nich jako o narodzie zmechanizowanym. Naogół zdanie to jest słuszne, ale nie zupełnie. Rosja miała swoich włóczęgów, których nazywane strannikami — w Niemczech też istnieje specjalny typ włóczęgów, trochę miśtyków, trochę warjatów, często ludzi z kodeksem karnym niezgodnym.

Nazywają ich tam „Kunde”.

Są to typy bardzo oryginalne, a rekrutujące się z najrozmaitszych sfer towarzyskich. Znajdź się wśród włóczęgów obok zwykłych złodziei i rzeźmieszków ludzi najuczciwszych, poprostu t. zw. „bożych ludzi”.

Obok nieuków włóczą się doktorzy filozofii, prawa i medycyny, obok biedaków z nizin społecznych, potomkowie rodów arystokratycznych i bogatej burżuazji.

Obecnie włóczędzy niemieccy, o ironjo! postanowili się zorganizować.

Założyli własne pismo p. t. „der Kunde” (Włóczęga) i zwołali przed paru dniami zjazd do Stuttgartu.

„Parę set tysięcy włóczęgów w Niemczech — to problem ogólnie-

społeczny” — głosi plakat zjazdu. „Włóczędzy niemieccy łączcie się! Szukajmy razem wyzwolenia” — czytamy dalej.

Zjazd odbył się przy udziale paru tysięcy osób.

Powzięto ważne uchwały w spra-

wie praw i przywilejów włóczęgostwa. Piorunowano na gminy wiejskie, które włóczęgom dają zbyt li-che piwo.

Armja włóczęgów powstała. Przeciwnik komu pomaszeruje? Niemcy nie są krajem pewnym jutra.

Biblioteka wojenna Hoovera

Nowy Jork, w maju.

(e) Uniw. Stanforda, w Kalifornji, w którym niedawno kształcił się obecny prezydent Stanów Zj. posiada wspaniałą bibliotekę jego imienia, obejmującą wszystko, co się tyczy wielkiej wojny.

Gdy Herbert Hoover był przewodniczącym amer. komitetu pomocy w Brukseli, profesor uniw. Stanforda, Adam, poddał mu myśl zbierania dokumentów, stojących w związku z największą wojną świata. Okazało się, że Hoover już na własną rękę zaczął zbierać wszelkie, dostępne mu materiały bibliograficzne, dotyczące się owych chwil epokowych. W ten sposób powstała „Biblioteka wojenna Hoovera”, będąca obecnie własnością uniwersytetu Stanforda, a zawierająca dzisiaj milion dokumentów oryginalnych, 21.000 rękopisów, 130.500 bro-

szur, 56.000 książek, 57 tys. tytułów dzienników i rozmaitych czasopism, wreszcie 170.000 pojedynczych egzemplarzy pism, we wszystkich niemal językach świata.

Prywatny Zakład Naukowy
im. H. JORDANA

ul. św. Mikołaja 16 Tel. 14—36.
ul. Sobieszczyzny 1, 15. Tel. 60

przyjmuje
wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu.
Od września br. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa szkoły powszechnej koedukacyjnej przy ul. Sobieszczyzny (boczna ul. św. Wojciecha).
4297-10 Mieczysław KISTRYN.

Pończochy
Jedwabne
w nowych kolorach

poleca

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 30. V. 1929.

A. B. CYPS.

Może filister.

Plakał, czytając list od nieszczęśliwej Basi. Papier, zapisany drobną literką, drgał w jego chudych dłoniach. Pismo skakało przed oczami, znaki unosiły się, jak tuman kurzu.

Na zegarze ściennym wskazówka zbliżała się do godziny siódmej. Był czas myśleć o sobie. Zakątek, czysty kołnierzyk, mankiety śnieżno-białe, lakierki — wszystko to spoczęło na leżance i czekało na prelegenta.

Tam na sali goście zwolna zajmują miejsca puste, w oczekiwaniu uroczystym, nabożnym, odświętnym. Służba kontroluje przy wejściu bilety. Afisz w sieni, bajecznie krzykliwy, dużymi literami woła do publiczności. Preleger mówić będzie o idealnej duszy kobiecej.

— Ha, ha! — uśmiechał się do siebie Zdawicz, wciągając czarne, wyprasowane spodnie. Rzucił okiem na siebie, czy tylko wykwintnie układają się nogawice na chudych, kościistych piszczelach.

Zerknął w lustro. Oczy poczynaty mu błyszczeć, źrenice rozszerzały się niepo-miennie. Zdało mu się, że dziś właśnie wygląda fascynująco.

Kołnierzyk ugniała trochę. Ach, ta podła praczka. Miała przecież mu bielizny nie krochnać! No, tak, zawsze on twierdził, że artystę przesładuje los w osobie nieszczęśliwego kreator. Było to życie, do djaska! Spinka się też uwzięła, dławi formalnie gryzek Adamowy. Pół do ósmej.

— Boże, to już tak późno...

Zdawicz wciągnął zakątek, przyczesał włosy, szczoteczka, kilka kropel perfum wsączył w bieluchną chusteczkę i sięgnął po kapelusz.

Odruchowo przeżegnał się, sam nie zdając sobie sprawy, czy to uczynił z lęku, czy z przekonania.

Zgasił światło. Klucz przekręcił w zamku. Schodził pomatu, trzymając się poręczy. Kolana, czuł najwidoczniej, że łamać się pod nim poczęły, jakby pod skórą miał suche badyle, nie kości. Obmacał raz jeszcze boczne kieszenie, czy ma papierosy, zapalki i paszport.

Teraz mógł spokojnie iść na odczyt. Ulica była zalana elektrycznością. Auta pędem jechały.

— O czym ja właściwie będę im mówił? Odszekać muszę godzinę, zając publiczność chciałbym jakimś ciekawym zagadnieniem. No, prawda, afisz na kiosku najwyraźniej oznajmiał: „O kobiecie”.

— O... ko-bie-cie. — W danej chwili spowaźniał i lży się potoczyły po licach trupiobłatego prelegenta.

— O kobiecie — jakby złe psisko zawył w piersi jego.

Począł suchotniczo kaszlać. Dławiła go ta zmija. A jaka? Owych zmór miał kilka w życiu.

Choroba — to jedno, kobieta — dwa, papierosy — trzy, no, może kil a innych. Nie miał już ani chwili czasu na medytację. Jeszcze afisz, i jeszcze, i jeszcze, jak na złość! Zdawało mu się, że to jego własne karty żałobne.

Przystanął, patrzył lękliwie. Idą na odczyt, gromadki suną po błocie, kilka pań żywo omawia toaletę, inne śmieją się z gogusia, co utkwili wzrok w lakier, poplamione gliną. Tam ktoś wwiercił wzrok w odczytówca; może chciałby odczytać, co w oczach jego się budzi: myśl czy mydlane bańki.

— A Basia — pytał się sam siebie, jak bezradne dziecko. Szukał jej oczyma, tęsknił do niej, kurczowo zaciskał pięści, może chciał uściśnąć jej drobny dłoń, całować aż do utraty zmysłów. Drżał na ciele w lęku, nie mogąc opanować nerwów. Gryzł w ustach munsztuk papierosa. Wargi szeptały w lękliwym rozmodleniu: „Basiu, Basiu, nie przeklinaj... Ba...!”

Lecz nie mógł słów dokończyć, bo serce cofało się do bólu.

— Walerjanka — syknął i sięgnął ręką do kieszonki. Kilka kropel z flaszeczki ściekło na cukier. Połknął.

Na salę dużo zebrało się słuchaczy,

przy ścianie młode twarze skromnie patrzyły na drzwi, skąd miał ukazać się prelegent. Stół przybrany rzezbą i kwiatami, na posadzce podwyższenie, nakryte dywanem, zdradzały niepozorny charakter sali wykładowej. Zdawcz, skądą się łącznym wejściem, ukazał ludzi pękło go ze wstydu wroce uczucia lęku przed tymi tam... Kto — oni, co myślał, z czym przyszli, po co czekał...

Może umarł, może katafalk czeka, on ma tam spocząć ze znużoną głową i chorem sercem.

Miał mówić o złamanej duszy Basi. Wyszedł, oklaskami przyjęty. Ukłonił się błady, jak serweta. Zrazu nieśmiało wyjaśniał słuchaczom, czem mogłaby być kobieta w życiu, gdyby nie zło, co panuje w naturze. To złote okowy cierpienia otoczyły łańcuchem ziemię. A granie Sylena mać spójność sumienia, gdzieś pod sercem robak toczy nasze jasne uczucie sielanki. Ten... ten... brud chuci. Fi-li-ster!

Tu załkał w duszy, lecz publiczność nie pojęła przerwy. Mówił przedko, wlewając z ust coraz nowsze fale uczuć. Tylko zęby niewidocznych kół zerkwały, pędzone siłą pary. Niby w młynie, wirowały kręgam jego myśli... jego małenstwa, kającego się przed nieobecna Basia... Basia biedna.

Skończył... zerwała się burza oklasków na sali. Ogólnie zadowoleni byli

Ze spraw miejskich

Awanse w Wydziale techn. Magistratu.

CO POWINNO ROZSTRZYGAĆ O POSUNIĘCIU DO WYŻSZEGO STOPNIA SŁUŻBOWEGO? — JAK SIĘ TO DZIAŁO W OSTATNICH LATACH. — SPOSOBNĄ CHWILĄ DO USUNIĘCIA NIEDOMAGAŃ.

Lwów, 29. maja.

(.) W myśl wyrażonego przed niejakim czasem programu współpracy z Zarządem miasta przez zwracanie uwagi na wszystkie niedomagania w administracji miejskiej oraz stosunki, wymagające bądź to rewizji, bądź to naprawy, dajemy dziś wyraz żałom, pochodzącym z kół urzędników gminnych. Podkreślamy przytem raz jeszcze z naciskiem, że akcja nasza nie zwraca się bynajmniej przeciwko obecnemu Zarządowi miasta, dla którego celowej energii i dobrej woli odnosimy się z pełnym szacunkiem i zaufaniem, lecz ma tylko powyżej wymieniony cel na widoku. Jesteśmy też pewni, że jak w innych wypadkach, tak i w przedstawionej poniżej sprawie Zarząd miasta zrozumie naszą intencję i po zbadaniu istotnego stanu rzeczy uczyni, co potrzeba dla usunięcia uzasadnionego niezadowolenia.

Sprawa dotyczy głównie Wydziału technicznego Magistratu, w którym jeszcze za poprzednich rządów poczyniono posunięcia, nieleżące ani w interesie instytucji, ani na linii sprawiedliwości w stosunku do odnośnych pracowników.

Bezwarunkowo każdy przyznać musi, że głównym miernikiem przy wynagradzaniu i awansach urzędników powinna być ilość lat służby poświęconych danej instytucji, stopień kwalifikacji osobistych oraz nienaganna przeszłość. Niestety, tym wszystkim warunkom nie odpowiadają stosunki, panujące w miejskim Wydziale technicznym. Przedewszystkiem wynagrodzenie urzędników technicznych, a więc inżynierów, posiadających wyższe studia, uprawniające ich do żądania odpowiedniej zapłaty za swoje świadczenia, jest tak mizerne, że nie zabezpiecza nawet skromnej egzystencji. W rezultacie zniechęca wszystkich zdolniejsze jednostki do wstępowania do służby w Magistracie lwowskim, co odbija się na sprawności urzędowania.

sluchacze, młodzi, rozgorączkowani, opuszczali salę. Jeszcze chcieli — by mówić z nim, tak chcieli się jego uczyć.

Lecz już nie wyszedł, by klaniać się w podziękę, drżał i skronie tarł chusteczką, a ręka brata zmięta kartki listu i w kieszeni związała w kłębek rismo Basia.

Bał się, żeby list nie wysunął się z kieszeni, ten cenzor uczuć zdradziłby jego serce, okroił wartość, wskazał źródło „kobiecej niedoli”.

— Mówmy, co chcemy — szeptał siwy pan w binoklach prelegent ma co w sobie ognia, nieklamanego i swobodę wygłaszania śmiać. Ch myśli.

Prelegent chyłkiem wykradał się z lokalu, by przez ogród uciec.

Jak śmiesznym był, a jak prawdziwym i sobą. Wstydził się, naprawi, teraz dopiero samego siebie.

Jakby mucha, nie nośnie płatało się w dymie tuteniu: „Kobieta jest aniołem”. Ale aniołem można być dopiero po zakończeniu życia, spędzonego w ubóstwie chuci. Kobieta mogłaby śmiało przywdziać na siebie kostium z piór łabędzi.

Czyżby to Basia mu dyktowała?

— Dziwne to wszystko — pomyślał filister i wstąpił na „małą czarną” do cichej cukierenki.

Zdawicz kontrolował siebie.

Może tylko odroczywał biedak?

Natomiast ci, którzy szeregiem lat, przepędzonych w tej służbie, są już związani z tą instytucją, nie widzą także zachęty do pracy wobec tego, że należne im awanse, któreby mogły sprowadzić polepszenie ich bytu, są przed nimi zamknięte. Wielu bardzo pożytecznych pracowników nie doczekało się w ostatnich latach należnego im posunięcia do wyższego stopnia służbowego, podczas gdy na dobiek przyjęto kilku nowych inżynierów, którym od razu przyznano wyższe stopnie służbowe, aniżeli długoletnim urzędnikom technicznym gminy, po-

siadającym te same kwalifikacje naukowe, a nadto szeregi lat przepracowanych w służbie gminy. W ten sposób został odebrany starszym urzędnikom awans na wyższe stopnie służbowe, gdyż wolne etaty obsadzono nowymi ludźmi.

Nie chcemy wymieniać nazwisk, lecz sądzimy, że komisarz rządu prof. Nadolski, który sam był urzędnikiem przez czas dłuższy w Województwie lwowskim i przeto rozumie tem lepiej krzywdę, jaka spotyka urzędników bez własnej winy pominiętych w awansie, zbada powyższe fakty i znaj-

dzie sposoby naprawienia krzywdy tym pracownikom, którzy mają za sobą szereg lat intensywnej pracy dla gminy i którym komisja kwalifikacyjna wydała jak najlepsze świadectwa.

Uzdrowienie tych stosunków bezwzględnie wpłynie korzystnie na sprawność urzędowania w Wydziale technicznym, usuwając powody niezadowolenia i zniechęcenia urzędników, a zarazem dając rękojmię siłom młodszy, że poświęcenie się służbie magistrackiej zapewni im odpowiednią egzystencję.

Sprawa powyższa jest obecnie szczególnie na czasie, gdyż, jak fama niesie, w najbliższej przyszłości mają być przeprowadzone awanse wśród urzędników Magistratu. Nadarza się zatem sposobność dla miarodajnych czynników usunięcia lub naprawienia rozmaitych anomalii, przekazanych przez poprzednie rządy.

SPRAWY KOLEJOWE.

Działalność kolejowego

KOMITETU humanitarnego okręgu stanisławowskiego. KOLONJA WAKACYJNA DLA DZIECI KOLEJARZY W WOROCHCIE. — AKCJA ZAPOMOGOWA. — BUDOWA WŁASNEGO SZPITALA.

Lwów, 29. maja.

Wśród ogółu pracowników kolejowych okręgu Dyrekcji K. P. w Stanisławowie, skołańanego i wyniszczonego ciężkimi przejściami wojny światowej, dawał się odczuć brak skoordynowanej i jednolitej akcji humanitarnej. Dzięki inicjatywie obecnego Prezesa Dyrekcji inż. Stefana Wiktora oraz zrozumieniu i poparciu ogółu pracowników, powstał w listopadzie 1924 r. „Komitet humanitarny kolejowców”. Postanowił on sobie za zadanie nieść pomoc materialną wszystkim pracownikom okręgu jak i ich rodzinom przez udzielanie wsparć pieniężnych oraz zakładanie i utrzymywanie instytucji dobroczynności, jak kolonie letnie, ochronki, domy wypoczynkowe, sanatoria itp.

W zrozumieniu tej doniosłej akcji opodatkował się ogół pracowników kolej. na stałe w wysokości 2 pro milleswyc poborów, który to podatek stanowi fundusze służące do przeprowadzania zadań komitetu. Komitet uważał za pierwsze swe zadanie wybudować dom kolonji wakacyjnej dla działu kolejowej, wychowanej w nader ciężkich warunkach życiowych. W tym celu zakupiono parcelę gruntową 1 h. 44 a i 10 m. kw. w pięknym miejscu obok stacji kolejowej w Worochcie i przystąpił do niezwłocznie do budowy. Plan budynku wykonał profesor Polik. lwowskiej inż. W. Derdacki. W sierpniu 1925 r. obchodził komitet podniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Kolonji w obecności ówczesnego Ministra komunikacji. W r. 1926 został budynek zupełnie ukończony, poświęcony i oddany do użytku kolonji wakacyjnej.

Składa on się z dwóch części: właściwego budynku i budynku gospodarczego, połączonych krytym oszklonym gankiem. Budynek właściwy ma na dole 4 duże sale sypialne na 100 łóżek, umywalnie, pokoje dyżurnych nauczycieli i dużą salę jadalną, na górze 10 pokoi na mieszkanie dla nauczycielstwa, administracji oraz na in-

komitetu humanitarnego okręgu stanisławowskiego.

KINO LEW	Dziś — Dowcip — Humor i Sensacja!	
	Doskonała K O M E D I A	
	„Księżna Edyta” (Przygody córki króla konserw.)	
	W głównej roli LUCJANNE LE GR ND. Bajeczne toalety. — Przebogita wystawa. Ponadto uzupełnienie programu.	

firmerję. Budynek Kolonji jest murywany, kryty dachówką i zaopatrzony w piece kaflowe lub szamotowe, posiada urządzenie elektryczne i wodociągowe oraz angielskie klozety. Cała parcela, otoczona jest dookoła parkanem. Budynek otacza ogród kwiatowy, na dalszej zaś części parceli urządzono obszerne boisko dla gier i zabaw.

Koszt budowy i urządzenie boiska wynosi około 200.000 zł. Wydatek ten pokrył komitet w części z 2 pro milowych datków, w części zaś z subwencji Min. Komunikacji. Z kolei zakupiono inwentarz, m. i. 110 łóżek żelaznych z siatkami, tyleż materaców, 100 koców, 400 prześcieradeł. Ponadto sprawiono odpowiednie przyrządy do gier i zabaw oraz założono bibliotekę dla młodzieży. Koszt inwentarza wynosi około 30.000 zł. (kwotę pokrył wyłącznie z własnych funduszy.)

Ze względu na charakter Kolonji w Worochcie, która jest kolonią wypoczynkową, wysyła do niej komitet dzieci w zasadzie zdrowe, a tylko anemiczne i wycieńczone, potrzebujące wypoczynku i górskiego powietrza po pracy szkolnej. Rok rocznie korzysta z kolonji 200 dzieci na 4-tygodniowy pobyt (50 chłopców i 50 dziewcząt w lipcu i tyleż dzieci w miesiącu sierpniu).

Do Kolonji przyjmuje się dzieci w wieku od lat 7 do 13 wzgl. 14 włącznie. Otrzymują dzieci zdrowy i dostatni wikt (5 razy dziennie) i troskliwą opiekę wychowawczą i lekarską. Kolonję prowadzi Komitet we własnym zarządzie. Koszt utrzymania jednego dziecka z wydatkami administr. wyno-

si przeciętnie 2.50 zł. dziennie, tj. około 80 zł. na sezon.

Stroną wychowawczą kolonji zajmuje się specjalnie wybrana komisja komitetu, która decyduje o doborze sił nauczycielskich i nadaje Kolonji odpowiedni kierunek moralny. Komisja kieruje się zasadą, że działwie należy zostawić jak najwięcej swobody, przyzwyczajają ją jednak do porządku, karności, poszanowania starszego, koleżeńskości i solidarności. Do rezultatów tych dochodzi komitet przez odpowiednie wykłady, pogadanki wspólne i czytanie odpowiednich książek itp. Również urząda się różne gry i zabawy, koncerty muzyki itp., a z końcem sezonu wieczór pożegnalny, w czasie którego obdźiela się podarunkami najgrzeczniejsze dzieci.

Ponadto subwencjonuje Komitet stale każdego miesiąca ochronkę „Dom Sierót w Stanisławowie”, w zamian za zarezerwowaną pewną ilość miejsc dla sierót po kolejarzach. W wypadkach skrajnej nędzy, choroby itp. udziela Komitet swym członkom doraźnych wydatnych zapomóg. Ogólna kwota na zapomogi po koniec 1928 r. wynosi z górą 17.000 zł.

Chcąc podnieść stan zdrowotny wśród pracowników kolej., postanowił komitet przystąpić do budowy własnego szpitala i w tym celu zbiera fundusze. Dotychczas zdołano zebrać na ten cel 48.000 zł.

N A D E S Ł A N E.

PERFUMY I WODY KOLONSKIE na wagę w najrozmaitszych zapachach poleca najtaniej Perfumerja „LA PARI-SIENNE”, Lwów, Łiac Akademicki 2.

Trzydzieści milionów kobiet skazanych na staropanieństwo.

NADMIAR KOBIET W EUROPIE. — STARE PANNY SĄ NIEBEZPIECZNE. — GRA „W ODBIJANEGO”. — „MAITRESSE LEGITIME”.

Lwów, 29. maja.

Tajemnicą poliszynela jest dziś fakt, że mamy obecnie katastrofalny nadmiar kobiet, zwłaszcza w krajach europejskich. Już przed wojną liczba kobiet była wyższą, niż liczba mężczyzn, ale zjawisko to było wówczas tak nikłe, że nie miało głębszego społecznego znaczenia i nie było w stanie zaabsorbować uwagi publicysty.

Dziś, kiedy w samej Europie mamy 18 milionów kobiet więcej niż mężczyzn, sprawa ta staje się bardzo aktualną, ze względu na poważne skutki, jakie może ona mieć w niedalekiej przyszłości dla wszystkich społeczeństw.

Przedewszystkiem musimy sobie wytłumaczyć to zjawisko — czemu się tak dzieje, a nie odwrotnie? Wszak wszystkie statystyki zgodnie wykazują, że na 100 noworodków płci żeńskiej, przychodzi na świat 104 do 105 chłopców, więc czemuż później okazuje się nadmiar kobiet?

Otóż fakt ten da się wytłumaczyć tem, że: 1) śmiertelność noworodków-chłopców już w pierwszym roku życia jest znacznie większa, niż dziewcząt; dochodzi ona do 30—40 proc. na niekorzyść chłopców, tak, że już w pierwszych latach życia ilość dziewcząt przewyższa ilość chłopców;

2) mężczyźni giną na wojnie — w samej tylko wojnie światowej padło 10 milionów mężczyzn w sile wieku, wreszcie 3) śmiertelność mężczyzn,

wystawionych na ciężką walkę o byt, jest znacznie większa niż kobiet. Oto, są główne przyczyny „hyperfeminizacji” świata, a zwłaszcza Europy.

Rezultat jest ten, że gdyby nawet wszyscy mężczyźni zdolni do broni pardon — do małżeństwa, poženili się, to zostanie jeszcze wówczas 18 milionów poza burtą „szczęścia” małżeńskiego, mówiąc inaczej skazanych na staropanieństwo.

Ale nie na tem koniec. Są przecież mężczyźni, którzy mimo wszelkich obietnic z jednej strony i podatków — kar z drugiej, za żadne skarby nie chcą opuścić stanu „kawalerji”, a tych jest też spora garstka milionów. Dochodzi

więc do cyfry 18 milionów, jeszcze 10 do 12 milionów, czyli okragłe 25—30 milionów kobiet skazanych jest na staropanieństwo. Jest to cyfra horrendalna jeśli wziąć pod uwagę zagadnienie społeczno-seksualne, jakie nam ta olbrzymia cyfra stawia.

Jest — to zagadnienie, którem specjalnie winny się zainteresować ich bardziej szczęśliwe siostrzyce. Zaopatrzywszy się w mężów, zasklepiły się one w swym egoizmie i sądzą, że mając monopol wyłącznego użytkowania swej brzydszej połowy, mogą być zupełnie spokojne, a los „tamtych” nie ich obchodzić nie może i nie powinien.

Trzy przykre wyjścia z fatalnej sytuacji.

Mylą się jednak srodze, jak to wnet zobaczymy. Otóż musimy sobie zadać pytanie, jakie są horoskopy na przyszłość tych 30 milionów kobiet? Część z nich skazana jest na: 1) zupełną abstynencję płciową i pracę zawodową,

2) druga część rzuci się do walki o mężczyznę — ojca ich nieślubnych bodaj dzieci, gdyż instynkt macierzyński przełamać potrafi wszelkie przeszkody państwowe - kościelnej natury, inne znów walczyć będą o mężczyznę — kochanka, bez względu na to, czy to będzie mężczyzna wolny, czy żonaty (a la guerre, comme a la guerre) wreszcie 3) pozostała część padnie w

ramiona prostytutki w tej czy innej formie.

Oto są trzy wyjścia z tej tragicznej sytuacji, milionowych rzesz kobiet, skazanych na staropanieństwo. Oto jeszcze jeden z plusów wojny światowej: Przyjrzyjmy się teraz, jak wyglądać

„Odbijanie mężów”.

Nie mniejsze niebezpieczeństwo społeczne przedstawia sobą druga grupa — ta, która uda się na podbój męczyzny. Jak wówczas będą wyglądały nasze „ogniska domowe” i tak już słabym ognikiem płonące, wobec powszechnego kryzysu małżeństwa — nie trudno sobie wyobrazić. Taka gra „w odbijanego” jeśli chodzi o mężów — ten słabo - statyczny element, może skończyć się łącznie porażką legalnych żon.

Wreszcie trzecia grupa, która pójdzie utartą drogą prostytutki, powiększy to zło społeczne do maximum, a z niem niebezpieczeństwo chorób wenerycznych, ściśle z prostytutką związanym. Jedynie rozwiązanie tej bolączki daje Georges Anquetil w swej poczytnej książce „Maitresse legitime” (ro-

będzie grupa pierwsza, która skazała się dobrowolnie na abstynencję płciową i na pracę zarobkową, gdyż nie mając pomocy męzowskiej, same się żywić będą musiały.

Nie możemy w ramach szczupłego artykułu dziennikarskiego rozpisywać się o skutkach abstynencji płciowej u kobiet, (rzeczywiście, nie udanej). Dość przypomnieć sobie klasyczny typ starej panny zgorzkniałej, rozżalonej na cały świat, zwłaszcza na rodzaj męski, jakby każdy poszczególny mężczyzna był winien temu, że ona zamaż nie wyszła. Nie trudno sobie przedstawić co czeka interesanta, który będzie miał pecha wpaść w „rączki” takiej starej dziewicy, zajmującej poważne stanowisko.

Kompleks gruczołów seksualnych w starej dziewicy nie wydziela potrzebnych hormonów, wskutek braku pewnej substancji tak koniecznej dla równowagi fizycznej i duchowej kobiety, jak tego dowiodła nowoczesna seksuologia.

Wystarczy tylko uprzytomnić sobie, jakiego zdania były stare zmumifikowane dziewoje o mężczyźnie przed wojną. Różnica polega na tem, że wtedy siedziały one w domu i jako „stare ciotki” nie bardzo były szkodliwe, a dziś multum takich typów zajmuje poważne stanowisko, nieraz nawet dyktujące. Jest to zagadnienie, nad którym warto się zastanowić, gdyż jak to się mówi: „mile złego początku...”

zeszła się we Francji tylko w 700.000 egzemplarzach). Jest niem powrót do poligamji, a raczej do bigamji, oczywiście nie pod jednym dachem.

Twierdzi on, że należy tylko skreślić z kodeksu paragraf o karalności bigamji i całe zagadnienie automatycznie zostanie rozwiązane.

Prerogatywy według niego będą kolosalne: 1) zniknie kwestja nadmiernej ilości kobiet, 2) znikną nieślubne matki i „bękarty”, 3) prostytutka skurczy się do minimum, a z nią i choroby weneryczne, 4) zniknie niemoralne, przymusowe monogamiczne małżeństwo, wreszcie 5) zlegalizuje się tylko to, co i tak istnieje (tylko nielegalne).

Oto w ogólnych zarysach projekt Georges Auquetil'a, którego książka wywołała isną burzę w świecie cywilizowanym, gdyż miała miliony głosów, pro, jak i contra. Na razie sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

Dr. P. K.

Jak za czasów wojennych...

IZĄD SOWJECKI WYDAŁ DEKRET, NORMUJĄCY KONSUMCJĘ PAPIERU. — GŁÓD PAPIEROWY GROZI CAŁEJ PRASIE SOWJECKIEJ. — WSZYSTKO — WEDŁUG NORMY.

Moskwa, w maju.

Ogłoszono dekret rządu, normujący konsumcję papieru dla wydawnictw dziennikarskich na całym terenie związku sowjeckiego. Rząd, stwierdzając powstanie głodu papierowego, uznaje konieczność wprowadzenia znacznych ograniczeń w użyciu papieru, gdyż stosowanie dotychczasowej swobody w wydawaniu gazet może już w najbliższej przyszłości doprowadzić do konieczności całkowitego zastanowienia gazet. Na podstawie dekretu dla każdego wychodzącego w Sowjetach dziennika wyznacza się, jak za czasów wojny, ograniczoną ilość papieru, której nie może przekroczyć.

Dekret wprowadza również ograniczenie sprzedaży gazet w tym stosunku, że ilość pojedynczych numerów nie może przewyższać 10 procent ilości stałych prenumeratorów, nie można również rozdawać gazet bezpłatnie. Zakazano urządzania wszelkiego rodzaju konkursów, premij, nagród i in-

nych środków propagandy celem zwiększenia nakładu. Dekret przewiduje ponadto unormowanie ilości zwrotów. Dekret w szczególności zmniejsza ilość papieru dla gazet prowincjonalnych.

Skazany na śmierć

16 LAT BUJAŁ NA WOLNOŚCI W MIEŚCIE, W KTÓREM POPEŁNIŁ MORDERSTWO.

Paryż, w maju.

Zdumiewający fakt zimnej krwi, głupoty, czy nieświadomości wykryto przez francuską policję w Nicei.

Oto w październiku 1912 roku jeszcze, popełniono w miejscowości Muy morderstwo. Mianowicie mieszkało tam małżeństwo Della, które żyło w nieprzyjaźni z szewcem Henrykiem Tomassinim, który wreszcie zamordował Dollę i jego żonę, a sam zbiegł do Włoch.

Sąd przysięgłych skazał Tomassiniego w r. 1913 zaocznie na karę śmierci, ale policja francuska i włoska napróżno go poszukiwała.

To nie przeszkadzało Tomassinimu, że podczas wojny służył w szeregach włoskich, a po wojnie w r. 1919 powrócił do Nicei i najspokojniej w świecie podjął swe rzemiosło szewskie.

Dopiero teraz wykryto go przypadkowo. Miał złożyć zeznania, jako świadek przed policją w jakiejś innej spra-

wie, policja zażądała od niego przytem papierów, z których przekonała się, że ma do czynienia z człowiekiem skazanym od lat 16 na śmierć.

Tomassiniego naturalnie z miejsca aresztowano, ale wątpliwe jest czy, aby mu po tylu latach głowę ucięto.

Znaczek pocztowy za pół miliona zł.

MOŻE SIĘ ZNAJDZIE NABYWCA.

Lwów, 29. maja.

W Hawrze we Francji otwarto międzynarodową wystawę marek pocztowych. Wzięło w niej udział 372 zbieraczy z całego świata, którzy wartość swoich „skarbów” na wystawie oceniają na 60 milionów franków łącznie.

Sensacją wystawy jest czerwona, jednocentowa marka z Angielskiej Guany z r. 1843, należąca do pewnego amerykańskiego zbieracza, a ce-

niona przez znawców na 10 tysięcy funtów szterlingów conajmniej, czyli na jakieś pół miliona złotych polskich.

Innymi osobliwościami na wystawie są: 10-centimowa marka belgijska z r. 1861, błękitna Viktoria z r. 1840 i podobnie absolutnie zupełny zbiór marek Stanów Zjednoczonych Mr. Harolda Weeksa z Nowego Jorku, oceniany na pół miliona dolarów.

POT Z RAK I NÓG

usuwa pewnie i szybko

ETTINGERA SUDORYNA

(jako proszek i płyn). Wyrób i wyłączny skład

Apteka M. ETTINGERA

we Lwowie, plac Gofuchowski 14.

4400-2

Sukcesy lwowskich chórów na Zjeździe śpiewackim w Poznaniu.

W OGÓLNO-POLSKICH ZAWODACH PIEŚNIARZY LWÓW ZDOBYŁ POCZESTNE MIEJSCE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Poznań, 29. maja.

Górne chwile przeżywało się podczas zjazdu śpiewackiego w Poznaniu, a produkcje wokalne poszczególnych chórów były prawdziwą uroczą artystyczną. Produkcje w dniu święta śpiewaczego były rewją zespołów chóralnych, świadectwem ich pracy, kultury, oraz zdolności dyrygenta. Trudno wdawać się w głęboką analizę popisów śpiewackich, gdyż ramy niniejszego artykułu na to nie pozwalają. Ogólnie można powiedzieć pod adresem wszystkich zespołów, że stały na dość wysokim poziomie artystycznym. Nawet zespoły wiejskie wykazały dość duże walory artystyczne.

„Rapsod burzowy” Walewskiego.

Z pośród męskich zespołów, na pierwszy plan wybiły się chóry, które odśpiewały „Muzykę”, czyli „Rapsod burzowy” Walewskiego, który — wedle pierwotnego założenia — miał być wykonany przez pierwszorzędną chór na turnieju śpiewaczym. Mimo porzucenia projektu produkcji konkursowych, chóry zaliczające się do pierwszorzędnym nie zrezygnowały z wykonania tego rapsodu i 9 najlepszych chórów męskich zgłosiło ten utwór do wykonania — a to: **Echo Krakowskie, Echo Lwowskie, Harfa — Warszawa, Hasło — Poznań, Echo — Poznań, Koło im. Chopina w Siemianowicach, Rota w Król. Hucie, Echo — Ostrów, Echo — Warszawa.** Dzięki temu produkcji — między temi w szczególności zespołami — nabrały niewątpliwie, aczkolwiek nieoficjalnie, charakter turnieju.

Utwór ten, bardzo trudny, dał możliwość poznania całej inteligencji chórów, ich kultury, wartości głosowych, muzycznych, a przede wszystkim wartości dyrygenta, który musiał walczyć z wielu trudnościami technicznej natury.

Nie wszystkie zespoły sprostaly swemu zadaniu; niektóre wykazały, iż nie nadają się do wykonania tak trudnej rzeczy. Wielki zawód zrobił najlepszy chór Warszawski **Harfa** pod dyr. Lachmanem. Za szybkie tempo sprawiło, że chór robił chwilami wrażenie, jakoby się rozsypywał i można czuć szczęście, że skończyło się tylko pewnymi bardzo rażącymi dysonanami.

„Echo” krakowskie i lwowskie.

Z pośród wszystkich zespołów, które wykonały rapsod, wybiło się na pierwszy plan **Echo Krakowskie** pod Walewskim i **Echo-Macierz Lwów** pod Ranglem, tak, że można powiedzieć, iż właściwie między tymi chórami przyszło do ostatecznej rozprawy i zawodów o mistrzostwo. **Krakowski chór** górował nad Lwowem liczebnością i

wskutek tego większym efektem forte; zresztą sam fakt, że sam autor dyrygował, dodawał mu dużo splendoru. Lecz Lwów wyszedł prawdziwie obronną ręką, a nawet rzec śmiało można, przewyższył Kraków. Przedewszystkiem uderzała u **Echa lwowskiego** większa precyzyjność wykonania, subtelniejsze piana, które na tle

fortissima tem większego nabierały piękna, a wreszcie większa pewność w śpiewie, rozmach i czystość tonu. Specjalnie dało przewagę **Echu-Macierzy** odśpiewanie rapsodu burzowego na pamięć, co przyczyniło się do lepszego skupienia uwagi śpiewaków. — Świetna interpretacja utworu, wydobyła z rapsodu maksimum piękna i po-

Wdowa po wybitnym autorze dramatycznym

SYPIA NA ŁAWKACH OGRODOWYCH.

Paryż, w maju.

Najmniej nawet obeznanym z literaturą obcą nie potrzeba przypominać, kim był Alfred Capus. Kto tylko chodzi po ulicach jakiegokolwiek większego miasta w Europie lub Ameryce i rzuca od czasu do czasu okiem na rozlepione afisze teatralne, zdał sobie od dawna sprawę, że to jeden z najbardziej grających autorów dramatycznych na świecie.

Zdawałoby się więc, że wdowa po tym świetnym pisarzu paryskim który dostąpił nawet zaszczytu, że został jednym z „Nieśmiertelnych” Akademii Francuskiej, opływać musi w dostatki. Tymczasem jest wprost coś przeciwnego. Przed paru dniami rozeszła się w Paryżu i Londynie wiadomość, że pani Capus znikła i że zachodzi obawa, czy nie popełniła samobójstwa, a przy tej sposobności prawda wyszła na jaw.

Alfred Capus umarł w chwili, kiedy jego stosunki majątkowe były bardzo zawiśnięte, honorarja zaś za jego sztuki, które dotychczas napływają obficie z całego świata, idą na zapłacenie jego długów. A wdowa, osierocona i pozostawiona sama sobie, popadała stopniowo w coraz większą nędzę.

Wyprzedala wszystkie klejnoty które jej mąż kupił w czasach świetności, aż doszło wreszcie do tego, że nie miała czem zapłacić zaległego czynszu za skromny pokój w hoteliku, choć ten czynsz wynosił zaledwie 200 fr., czyli około 70 zł. miesięcznie. Garkuchnie i skromne restauracyjki, w których się pożywiała, także nie chciały dawać na kredyt, więc znikła, pozostawiając kartkę, że radaby skończyć z życiem.

Poszukiwania policyjne wykazały, że odwiedziła pewnych znajomych, do których wprosiła się na kolację i nocleg, a potem dyskretnie odeszła, nie chcąc nadużywać gościnności. Widziano ją następnie obozującą na ławkach ogrodowych, w takim stanie zmęczenia, że widocznie noc spędziła bezdomnie a dalej i ten ślad się zatarł, tak iż za chodzi obawa samobójstwa, jeżeli w przynębnym wyczerpaniu miała jeszcze siły na takie postanowienie...

Hitler brał pieniądze od rządu włoskiego?

SENSACYJNY PROCES POLITYCZNY W MONACHJUM.

Berlin, w maju.

(c) Uwaga całej prasy niemieckiej zwrócona jest w tej chwili na trybunał sądu w Monachjum.

Przywódcę nacjonalistów, osławiony Hitler, został zaatakowany przez dziennikarzy niemieckich, którzy mu zarzucają, iż otrzymywał subwencje od rządu włoskiego, Hitler wniósł skargę o oszczerstwo.

Proces przybrał wkrótce charakter polityczny; Hitler złożył bardzo wyraźne oświadczenia w przedmiocie zasad, które, podług niego, powinnyby kierować stosunkami pomiędzy Niemcami i Włochami.

„Francja, mówił, nie będzie nigdy przyjaciółką Niemiec. Jej największe zadanie polega na utrzymaniu Niemiec w stanie sparaliżowania. Anglia myśli wyłącznie o sobie. Pozostaje jeden tylko kraj, który już Bismarck określił, jako naturalnego rywala Francji: Włochy. Mówiono, że Mussolini jest wielkim egoistą; pomimo to przymierze pomiędzy Niemcami i Włochami jest

zupełnie możliwe, jeżeli Włochy chcą prowadzić politykę absolutnego realizmu innymi słowy wspólnych interesów. Polityka sympatii należy do demokratów i republikanów; głupcy jedynie mogą myśleć, że rozmowami, zdoła się zdobyć sympatie Francji. Nasze sympatie dla Włoch i Mussoliniego podyktowane są zwykłymi motywami interesu; jestem przekonany, że Włochy im prędzej znajdą przyjaciół, tem szybciej staną się wrogami Francji. Jest tylko jeden sposób uratowania Niemiec — przez zgnięcie Francji”.

Hitler przemawiał gwałtownie, często uderzając pięścią w stół. W zakończeniu oświadczył z zadowoleniem, iż prasa niemiecka z coraz większą stanowczością uważa zmianę zewnętrznej polityki niemieckiej za konieczną.

Podobnie jak Hitler, myśli większość Niemców; dobrze, że zaczyna ją grać w otwarte karty.

tegi — było dopełnieniem powodzenia Echa lwowskiego, które może być dumne, że dzisiaj staje jako jeden z najlepszych chórów na czele śpiewactwa polskiego.

Czy należy klasyfikować?

Jeden z tutejszych dzienników wyraził się, że klasyfikowanie chórów wobec tego, że się nie odbył turniej, nie jest na miejscu. Nie zgodziłbym się z tem zdaniem.

Jest oczywiście pierwszym obowiązkiem każdego sprawozdawcy nie poprzestawać na ogólnych uwagach, lecz wnikać w szczegóły wykonania, przeprowadzać analizę jego i drogą porównania wykazywać wyższość jednego zespołu śpiewackiego nad drugim. Z tego założenia wychodząc, pozwoliłem sobie bardziej szczegółowo przedstawić zawody chórów męskich.

Nadmienić przytem wypada, że obok specjalnego zainteresowania powyżej opisanym turniejem — uwagabaczna była zwrócona i

na chóry mieszane.

I z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że jedno z pierwszych miejsc w grupie chórów mieszanych zajęła nasza **Lutnia-Macierz pod dyrygenturą Leszczyńskiego**. Precyzyjność wykonania, dobór głosów, umiejętny dobór pieśni, interpretacja należąta, doskonała dykcja, umiejętność frazowania — zapewniły jej pełne powodzenie.

Wogóle lwowskie zespoły wywiązały się dobrze ze swego zadania. Bard pod dyr. Stadlera śpiewał pięknie i wykazał swe walory śpiewackie. I byłby jeszcze większy sukces osiągnął, gdyby wybrał inny utwór, wdzięczniejszy i śpiewniejszy, niż „Przedświt”.

Chórowi Technickiemu, który pod sprężystą ręką Harasowskiego śpiewał dzielnie, potężnie, — możnaby ten sam zarzut zrobić, że wybrał utwór, aczkolwiek piękny, jednak — w porównaniu z utworami Walewskiego, Lachmana i innych — za słaby. Zresztą wykonanie było bez zarzutu, nawet artystyczne.

„Syrena” odśpiewała Dwie Dole — Lachmana bardzo udanie. Resumując, lwowskie chóry, z Echem i Lutnią na czele, godnie zareprezentowały nasze miasto, dały należyty wyraz, że pieśń polska we Lwowie jest z całym pietyzmem kultywowana.

Słowa uznania należą się **Chórowi Stanisławowskiemu**, który wykonał Dutka — Stadlera wprost pięknie i finyjnje.

Z pośród większych zespołów związkowych — również wybiły się lwowskie chóry, wykonując w zespole 4-ech chórów: Barda, Echa, Chóru Technickiego i Syreny — **Burzę Walewskiego pod batutą Rangla**. Mimo niesprzyjających warunków, utwór ten wypadł imponująco. Sprawna ręka dyr. Rangla po trafiła w karbach utrzymać kilkunastogłowy zespół, wydobywając z niego umiejętnie, gdzie potrzeba najdyskretniejsze pianissima i przeszywające grozą forte. Dzięki dobrej interpretacji i znakomitemu kierownictwu, już w pierwszym dniu zawodów związkowych chóry lwowskie wybiły się na czoło.

Szczere więc uznanie należy się tak wszystkim chóróm, uczestniczącym z dużym powodzeniem na Zjeździe Śpiewackim i ich dyrygentom, jak również Związkowi Małopolskiemu Tow. Śpiewackich, który w niemałej mierze przyczynił się do pełnego sukcesu chórów lwowskich.

K. W.

Do moskiewskich serc naszych czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. P.”

Najnowsze badania nad krwią ludzką.

DLACZEGO KREW KRZEPNIE? — BADANIA DRA SZTUBERA I DRA LANGA. — PIERWIASTEK FLUOR JAKO CZYNNIK TAMUJĄCY KRZEPNIĘCIE KRWI. — RAK MOŻE STAĆ SIĘ ULECZALNY?!

Berlin, w maju.

(=) Od dawna uczeni biologowie zastanawiali się nad tem, dlaczego krew w naczyniach krwionośnych **pozostaje płynna**, lecz gdy natomiast wy dostanie się na zewnątrz systemu krążenia,

wnet krzepnie.

Jak wiadomo — to krzepnięcie ma dla organizmu **doniosłe znaczenie**, gdyż zapobiega zbytnej utracie krwi i automatycznie **tamuje jej upływ**.

Biologia posługiwała się celem wyjaśnienia tego zjawiska **pewną hipotezą**. Utrzymywała mianowicie, że krzepnięcie krwi wewnątrz naczyń krwionośnych

przeszkadza jakąś substancją, wydzielaną przez wewnętrzne ściany tych naczyń. Z chwilą więc gdy krew traci kontakt z niemi, ujawnia się **naturalna jej skłonność do krzepnięcia**.

Najnowsze badania nad krwią ludzką, przeprowadzone na klinice medycznej we Fryburgu przez **dra Sztubera i dra Langa** uczą, że sprawa nie przedstawia się tak prosto. Oto uczeni owi stwierdzili, że czynnikiem, **tamującym krzepnięcie krwi, jest**

pierwiastek fluor,

o którego obecności w organizmie ludzkim nauka **do niedawna nie wiedziała**. Krzepnięcie krwi zależy od **procesu czysto chemicznego**, mianowicie od rozkładu cukru na kwasy organiczne, któremu zapobiega właśnie obecność fluoru.

Im więcej cukru zamieni się w organizmie na kwasy, tem prędzej **następuje krzepnięcie krwi i naodwrot**. Występuje to wyraźnie u chorych na t. zw. **hemofilizm**, których krew nie posiada własności krzepnięcia, którzy zatem przy najlżejszym zranieniu podlegają

niebezpieczeństwu śmierci z upływu krwi.

Wdychywanie kwasu węglowego u tych jednostek tamuje krew, gdyż powoduje ono **szybką przemianę cukru na kwasy organiczne**.

Fluor, którego obecność w organizmie odkryto dopiero niedawno, a który tamuje krzepnięcie krwi, znajduje się — jak tego dowiodły właśnie badania Sztubera i Langa — **w wielkiej stosunkowo ilości we krwi hemofiliaków**, podczas gdy we krwi ludzi normalnych nie udało się znaleźć najmniejszych nawet reakcji choćby śladu tego pierwiastka. Dalsze badania potwierdziły wnioski, do których doszli

Sztuber i Lang. Badania te były dokonywane przede wszystkim nad **krwią gęsi, która krzepnie bardzo powoli**. Przekonano się, że zawiera ona **stosunkowo znaczny procent fluoru**.

Odkrycia te mają również **doniosłe znaczenie praktyczne i niewątpliwie wywra znaczny wpływ na leczenie raka**. Przed kilku laty mianowicie

niemiecki biolog prof. Warburg odkrył, że komórka rakowa różni się nie tylko swą postacią od komórki normalnej, ale także swym **spółem przemiany materii**. Żyje ona nie tlenem, lecz czerpie swe siły z **rozkładu cukru na kwasy organiczne**. Gdyby się udało uniemożliwić w komórce rakowej rozkład cukru na kwasy, ska-

zanoby ją tem samem na zagładę przez **śmierć głodową**

I oto badania Sztubera i Langa dały nauce środek, który pozwoli wygłodzić w organizmie **komórki rakowe**. Środkiem tym jest fluor, który tamuje rozkład cukru na kwasy. Jest to oczywiście

kwestją przyszłości.

Należy jednak mieć nadzieję, że niebawem co prawda bardzo okreśnionymi drogami medycyna posiadać broń skuteczną w walce z tym **najgroźniejszym wrogiem ludzkości, jakim jest rak**.

Straszliwa tragedia ojca — lotnika.

AKROBATA POWIETRZA. — ROMANTYCZNA MIŁOŚĆ. — KAPRYS UKOCHANEGO SYNKA. — POTWORNE IRONJE LOSU. — NAD PRZEPAŚCIĄ OBLĘDU.

(Do ryciny na str. 1).

Chicago, w maju.

Bardzo popularną osobistością w Ameryce jest 32-letni lotnik, Harry Burke, który odniósł szereg rekordów awiatycznych i znany jest z niesłychanej i szalonej wprost od-

wagi. Burkego nazwano w Ameryce

akrobatą powietrza, gdyż istotnie dokonywał on nieraz istnych sztuk cyrkowych na swoim samolocie.

Święto pułkowe 19 p. p. „Odsiecz Lwowa”

ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH 31. bm. i 1. CZERWCA.

Lwów, 29. maja.

Dnia 31. bm. i 1. czerwca odbędą się we Lwowie uroczystości **święta pułkowego 19. pp. „Odsiecz Lwowa”** z następującym programem: Dnia 31. bm. Msza żałobna w kościele OO. Jezuitów i uroczysty apel na boisku pułku na Cytadeli. W sobotę 2. bm. Msza polowa na

boisku pułku na Cytadeli, a wraze nie pogody w kościele OO. Jezuitów. Zakończy uroczystości wspólny obiad żołnierski na boisku na Cytadeli. Zaproszenia na tę uroczystość rozesłał dowódca pułku ppulk. dyplom. Krasicki i korpus oficerów 19. pp.

Worek kamienny i słup komarów

OHYDNE, WYRAFINOWANE METODY UDREĆZEŃ W PIĘKLE ROSYJSKICH ZESŁAŃCÓW.

Lwów, 29. maja.

(c) „Journal de Geneve” przynosi wielce sensacyjne szczegóły, przywiezione przez cudzoziemca, który ostatnio powrócił z Rosji i spędził kilka tygodni w obozie na wyspach Sołowieckich, na morzu Białem, które, jak wiadomo, są miejscem najokropniejszego zesłania ofiar terroru sowieckiego. Sołowieck w tej chwili mieści przeszło **12.000 zesłańców**, pośród których **2.000 kobiet**. Śmiertelność dochodzi do 20 proc. Większość zesłańców cho-

dzi prawie nago i można ich widzieć przy 25-stopniowym mrozie, pracujących prawie, że w samej biele lub w lachmanach. Kobiety są niecznie i ohydnie nadużywane przez naczelników obozu i szczególnie godne pożałowania.

Metody karne w tej okropnej siedzibie niedoli ludzkiej, są to tak zw.: „**Worek kamienny**”, oraz „**Słup komarów**”. „**Workami kamiennymi**” nazywają głębokie i zupełnie ciemne lochy, objętości nie większej niż metr kwadratowy. Więzień, spuszczonego do nich, zmuszony jest stać, zaledwie żywiony, w tym tak zw. „**worku**”, a także tam załatwiać wszystkie swoje potrzeby naturalne. To też wyjątkowymi są ci, którzy te tortury mogą znieść przez dni kilka. „**Worek kamienny**” jest sposobem tortur, nieużywanym już od czasów Iwana Groźnego i bolszewicy uznali właśnie potrzebę powrotu do tych okropnych znęcań się nad ludźmi.

„**Słup komarowy**” jest znów karą, stosowaną tylko w lecie. Nagiego delikwenta przywiązują do słupa na otwartem powietrzu, gdzie w ciągu kilku sekund całe jego ciało pokryte jest **chmurą komarów**. W ciągu kwadransa zazwyczaj torturowany traci zupełnie przytomność.

Burke nie jest wcale pilotem za wodowym, lecz inżynierem chemii, zajęty w pewnej fabryce w Chicago. Posiada on jednak własny samolot „St. Newark”, na którym tyle znakomitych uzyskał sukcesów.

Sławny lotnik ożenił się przed kilkoma laty w nader romantyczny sposób. Oto pewnego dnia otrzymał list, zawierający **fotografię pięknej i młodej dziewczyny**.

Autorka listu oświadczyła mu swą gorącą miłość, choć go znała tylko z widzenia. Lotnik zainteresował się uroczą twarzyczką która uśmiechała się doń z portretu i zawarł z piękną dziewczyną znajomość, która niebawem doprowadziła do **małżeństwa**. Jego owocem był synek, którego rodzice kochali do szaleństwa.

Na tem tle właśnie **rozegrała się tragedia**, która zniszczyła szczęście lotnika i doprowadziła go nad krawędź **przepaści oblędu**.

Oto synek lotnika, Tommy, który doszedł już do wieku lat pięciu objawiał już od dłuższego czasu **chęć przejechania się samolotem**.

Burke chętnie zgodziłby się na to, ale żona jego stanowczo przeciwko temu protestowała. Wreszcie pewnego dnia Burke, zapewniwszy żonę, że wszelkie niebezpieczeństwo jest **wykluczone**, skłonił ją do **zgodz**.

Dziwna jednak jest ironja losu! Oto lotnik, któremu najbardziej karkołomne eskapady udawały się doskonale, doznał właśnie niepowodzenia w locie zupełnie spokojnym i normalnym. Oto w pewnym momencie nastąpił

jakiś defekt w motorze i aparat spadł na ziemię w pobliżu toru kolejowego zawadzając skrzydłem o przejeżdżający właśnie pociąg. Sam lotnik wyszedł z tej o-presji cało i poniósł tylko lekkie po-tłuczenia i obrażenia. Natomiast jego ukochany synek zginął na miejscu.

Można sobie teraz wyobrazić, co się działo w sercach rodziców, dla których śmierć synka była cięsem wprost potwornym. Rozpacz pp. Burke jest bezgraniczna, a zwłaszcza biedny lotnik przez całe życie nie zaprzestanie sobie czynić wyrz-tów, że nie poszedł za radą żony i zadowolili kaprys dziecka...

Królowa maszyny do pisania.

W CIĄGU MINUTY NAPISAŁA 96 SŁÓW.

Paryż, w maju.

W Paryżu, jak co roku, urządzo no konkurs pisania na maszynie o „**Mistrzostwo Europy**”.

Zwyciężyła niejaka Odette Piou, paryżanka, która w ciągu minuty napisała 96 słów bez błędów. Licząc zaś po 8 słów na wiersz książkowego formatu, otrzymamy 12 wierszy na minutę, 720 wierszy na godzinę, a 7200 wierszy na 10 godzin, co przedstawiałoby już wcale pokaźny tom książki.

Naturalnie z tą samą szybkością

pisać 10 godzin, a nawet godzinę by leby niepodobniństwem ale jak szybkość pociągu nie oznacza się przestrzenią, którą istotnie w godzinę nie przejechał, tylko przeliczając krótkotrwałą jakąś wielką szybkość na czas godziny, tak samo dla uprzytomnienia sobie istoty rekordu panny Piou trzeba wziąć jakąś **znana jednostkę pisarską, a więc tom**.

Drugie miejsce w tym samym konkursie zajęła także paryżanka, panna Gabriel, napisawszy 85 słów w minucie.

KRONIKA

29

MAJA
środa
MaksymiljanaREDAKCJA BEZWARUNKOWO MA-
NUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 29. maja o godz. 7.30 wiecz.
„Faust”, gośc. wyst. Wł. Kaczmarz i de-
biut Jadwigi Lewieckiej.Czwartek, 30. maja o g. 7.30 wiecz.
„Carewicz”.

Dzisiejsze przedstawienie „Fausta”
budzi powszechne zainteresowanie, a to
ze względu na występ znakomitego ar-
tysty-spiewaka p. Włodzimierza Kaczma-
ra w świetnej kreacji Mefista i debiut p.
Jadwigi Lewieckiej w partii Małgorzaty.
Obsadę innych partii stanowią pp. Pan-
kiewiczowa (Marla), Popowiczówna (Sie-
bel), Szymonowicz (Faust), Kurzbart
(Walenty).

„Carewicz”, efektowna i melodyjna
opieretka Lehara, powtórzona będzie w
czwartek. Wobec bliskiego już wyjazdu
naszego zespołu operetkowego do Kra-
kowa, a następnie do Krynicy, będzie to
już ostatnie w tym sezonie przedsta-
wienie tej operetki.

„Siła przeznaczenia”, wspaniała nig-
dzie jeszcze dotychczas w Polsce niewy-
stawiana opera Verdi’ego, ukaże się na
scenie Teatru Wielkiego już w najbliż-
szym czasie. Jest to jedno z najpiękniej-
szych dzieł Verdi’ego, które w nowym
opracowaniu tekstu przez J. Werla świę-
ci od kilku lat prawdziwe triumfy na
scenach niemieckich. Premiera tego dzie-
ła będzie — prawdziwym wypadkiem
dnia w życiu muzycznym Lwowa.

Dramat lwowski w Przemyślu „Nie-
spodzianka” Rostworowskiego wystawio-
na będzie w Przemyślu siłami artystów
lwowskich z pp. Siemaszkową i Barwiń-
skim na czele, we czwartek, a nie, jak
podano przez omyłkę w poprzedniej no-
tatkę, w piątek.

TEATR MAŁY:

Środa, 29. maja o godz. 7.30 wiecz.
„Miłość bez grosza”Czwartek, 30. maja o g. 7.30 wiecz.
„Miłość bez grosza”

Teatr Mały gra w dalszym ciągu inte-
resującą komedię Kiedrzyńskiego „Mi-
łość bez grosza”, która cieszy się nie-
slabnącą frekwencją publiczności, ale
wkrótce już będzie musiała zejść z re-
pertuaru, aby ustąpić miejsca następnej
nowości pt. „Skradziony posąg” (Sylvia
kupuje sobie męża).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Lon Chaney w wirze wiel-
komiejskim”CHIMERA: „Narzeczony z Dan-
cingu”FATAMORGANA: „Paryska zabawka”
i „Szósta plaga świata”

CASINO: „Zar Miłości”

GRAŻYNA: „Przedwieśnię”

COLOSSEUM: „Douglas Fairbanks w
szponach warjata”KOPERNIK: „Submarine” Łódź pod-
wodna S. 44.IFW: „Księżna Edyta”. Przygody
córk króla konserw.

I UNA: „Ludzie i bestje”

MARYSIENKA: „Submarine” Łódź
podwodna S. 44.

OAZA: „Rajski ogród”

PAN: „Wiera Miercewa”

PALACE: „Eskorta”

PASAŻ: „Zdradziecka wola”

PROMIEN: „Przeznaczenie”

UCIECHA: „12 diamentów”

**Posiedzenie Rady Przybocznej Kom-
sarza Rządu** odbędzie się w środę,
dnia 29. bm. o godz. 19-tej (7-mej wiecz.)
w sali posiedzeń Rady miejskiej — ra-
tuszy I. p.

(.) **Więczenie grobów Lotników ame-
rykańskich**. Prezydent Małopolskiego
Związku Towarzystw śpiewackich i mu-
zycznych uprasza P. T. członków czyn-
nych wszystkich Chórów związkowych o
jaknajwcześniejsze jawienie się w czwar-
tek w dniu Bożego Ciała 30. bm. o godz.
11 przedpołudniem na Cmentarzu Obroń-
ców Lwowa, celem wzięcia udziału w u-
roczystości wieńczenia grobów Lotników

NOWA POWIEŚĆ

Wkrótce rozpoczynamy w odcinku teljetonowym druk nowej po-
wieści amerykańskiej WHITE i ADAMSA p. t.:

„TAJEMNICA RADIOWULKANU”

Powieść ta, to jakby nowoczesny odpowiednik słynnej „Wyspy
skarbów” Stevensona. Opisuje ona najosobliwsze w świecie dzieje ge-
njalnego wynalazku wielkiego uczonego, wynalazku, poczytywanego,
przez chciwych marynarzy-piratów za legendarny „kamień mędrców”,
co staje się zarzewiem krwawych zdarzeń. W akcji bierze czynny u-
dział sprytny reporter-awanturnik, którego przygody stanowią główny
zrąb opowieści.

Jak wszystkie dotychczasowe, starannie dobrane powieści „Gaze-
ty Porannej” — tak i ta niezawodnie wzbudzi żywe i niesłabnące ani-
malizację zainteresowanie Czytelników.



„Gazety Porannej”

Smiertelny wypadek inżyniera
na budowie przy ul. Stryjskiej.

SPADŁY Z MURU, UDE RZYŁ GŁOWĄ O KAMIEN.

Lwów, 29. maja.

(—) Na budowie przy ul. Stryjskiej
(dom Zakładu Ubezpieczeń dla praco-
wników umysłowych), wydarzył się
nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą
padł kierownik budowy inż. Kolbuszew-
ski. Oto w czasie prowadzonych badań

inż. Kolbuszewski straciwszy równowa-
gę, spadł z 3-metrowego muru na ka-
mień, uderzając w głowę. Nieszczęśli-
wy doznał złamania podstawy czaszki i
w groźnym stanie został odwieziony
przez Pogotowie ratunkowe do szpi-
tala.

amerykańskich, poległych za Polskę i od-
śpiewania pieśni żałobnej Rutkowskiego
„O Panie nasz” i jednej pieśni patrio-
tycznej okolicznościowej. Punkt zborny
na Cmentarzu, nuty należy przynieść ze
sobą.

**Uczczenie Lotników amerykańskich
poległych za Polskę**, Staraniem Straży
Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie
odbędzie się na cmentarzu Obrońców
Lwowa w czwartek, tj. dnia 30. bm. o g.
11.30 przed południem uroczystość od-
dania hołdu Lotnikom poległym za Pol-
skę. Na uroczystość tę przybędą z Ame-
ryki komandor marynarki amerykań-
skiej p. William S. Bainbridge i prezes
„North Western Packing House” p. A.
Marnik oraz przedstawiciele prasy ame-
rykańskiej, wreszcie attache wojskowy
przy poselstwie Stanów Zjedn. w War-
szawie p. major Emer. Yeager. Na uro-
czystość tę, która będzie wyrazem wdzię-
czności społeczeństwa polskiego dla Bo-
haterów z Ameryki, zaprasza Straż Mo-
gił Polskich Bohaterów przedstawiciele
władz cywilnych i wojskowych, Zrze-
szenia, Korporacje, Cechy, młodzież aka-
demicka i szkolna, oraz patriotyczne spo-
łeczności.

III-ci konkurs modeli latających.

Jak corocznie z końcem roku szkolnego
urządza Komitet Wojewódzki LOPP we
Lwowie konkurs modeli latających. W
roku bieżącym konkurs ten odbędzie się
w niedzielę dnia 9. czerwca godz. 3 po-
poł. na błoniach janowskich (lotnisko),
dojazd tramwajem Nr. 3. — i połączony
będzie z I. konkursem ślizgowców, które
wypuszczane będą z latawca. Zgłoszenia
przyjmuje Kom. Wojew. LOPP we Lwo-
wie — Gmach Województwa I. p. co-
dziennie od 10—14-tej, gdzie przeglądać
można warunki konkursu. Dla zwy-
cięzców przewidziane są piękne na-
grody.

**Zbiórówą pielgrzymkę kulturalno-
oświatową** urządza Zarząd Bractw Kasy
pogrzebowej i św. Trójcy, przy Archika-
teדרze łac. we Lwowie, do Częstochowy,
Gdyni, Gniezna, Kalwarii Zebrzydow-
skiej, Krakowa, Poznania i do Wieliczki.
Bilety nabywać można po niższej ce-
nie 50 proc. w Zakrystji przy Archikate-
drze łac. we Lwowie. Odjazd nastąpi
dnia 4. lipca 1929 r.

**Egzaminy do Związku Artystów Scen
Polskich**. Egzaminy kwalifikacyjne Z. A.
S. P. odbędą się w bież. roku w Warsza-
wie w lokalu zarządu głównego Z. A. S.
P. Al. Jerozolimskie 39, w następującym
porządku: Egzaminy reżyserskie dnia
14., 15. i 16. czerwca — dla adeptów ope-
ry, operetki, rewji i na kapelmistrzów
w dniach 9. i 10. czerwca — dla adeptów
dramatu w dniach 27., 28., 29. i 30.
czerwca — dla baletu w dniach 1. i 2.
lipca br. Zgłoszenia przyjmuje i udziela
bliższych informacji Sekretariat Gnia-
zda Z. A. S. P. we Lwowie Teatr Wielki
I. piętro pokój Nr. 39.; dla adeptów dzia-
łów muzycznych do dnia 3. czerwca br.,
zaś dla działu dramatu i baletu do dnia
15. czerwca włącznie.

**Koło Rodzicielskie szkoły męsk. im.
Lenartowicza** we Lwowie, ul. Wetera-
nów 1. 11. urządzi w niedzielę dnia 2.
czerwca br. humorystyczny wieczór pt.
„Bomba Śmiechu”. Na całość składają
się różne monologi, dialogi p. W. Bu-
dzyńskiego, kuplety ze śpiewem i gi-
tara, komiczne typy układu muzyczne-
go p. Huszczańickiego, taniec Anglika
z Kołomyj, „Coś z Italji” i t. d. Współ-
udział biorą p. Mondrer, Lewicki, Czer-
ny, Espenchan, Bojczuk. Początek punk-
tualnie o godz. 17-tej. Dochód na rzecz
kolonji wakac. dla ubogiej młodzieży
szkoły męsk. im. Lenartowicza.

(—) **Włamania i kradzieże**. Ubiegłej
nocy nieznanymi sprawcy włamali się do
biura spedycyjnego Stanisława Heyma-
na, przy ul. Słowackiego 18, gdzie skra-
dli 15 tuzinów koszul damskich, wiele
pończoch, oraz materji na ubranie wy-
rządzając szkodę na 4 tys. zł. — Na szko-
dę Wiktora Kmiecica, zamieszkałego przy
ul. Żółkiewskiej 16 skradziono wczoraj
pozostawionego bez opieki na ul. Sto-
necznej konia z wozem wart. 250 zł. —
Na ul. Kochanowskiego skradziono
wczoraj na szkodę Henryka Lubieńskiego
rower mark „Steyer”

(—) **Drogo zapłacił za tytuł dziadka**.
Na ul. Słonecznej jakiś osobnik zatrzy-
mał wczoraj Szymona Szynderuka, do-
zorcę przy ul. Kurkowej 7 i nazwawszy
go dziadkiem, począł się z nim witać,
po czym zaprosił go do restauracji na piwo.
Gdy osobnik ów następnie odszedł, Szyn-
deruk zauważył brak 160 zł., które mu
ów osobnik skradł.

(—) **Dwa wypadki samochodowe**. U
zbiegu ul. Kętrzyńskiego i pl. Bilezew-
skiego Jan Kalitowski, szofer, zatrud-
niony w piekarni Sochackiego, jadąc au-
tem ciężarowym, najechał na tramwaj,
przyczem tylna część auta została u-
szkodzona. — Na ul. Zyblikiewicza wczoraj
południem szofer autodorożki Nr.
7089 Zdzisław Budyński najechał na 6-
letniego Zdzisława Waydę, który od-
niósł silne potłuczenie. Po udzieleniu
pomocy przez Pogotowie Waydę odsta-
wiono do szpitala powszechnego.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano
wczoraj: Anastazję Strilew, służącą, któ-
ra po dokonaniu kradzieży 1200 zł., na
szkodę swej chlebodawczyni Bajli Stein-
wurzela, zbiegła, Józ Kopere za kradzież
rzeczy na szkodę Marii Osoby, Michała
Podwysockiego za kradzież ubrania na
szkodę Arnolda Steina, Józefa Plekana,
kieszonkowca, za wałęsanie się wśród
publiczności na ul. Akademickiej, oraz
Franciszka Paduczaka, schwytanego na
gorącym uczynku włamania się do skle-
pu przy ul. Kotlarskiej 4.

(—) **Poskromienie awanturników**.
Wczoraj aresztowano za wywołanie a-
wantur i obrazę posterunkowych Józefa
Steyera, Jana Gubernowicza, Marję Dac-
ko, Wiktora Murarskiego, Romana Sta-
chowca, Michała Wojtynowicza i Alek-
sandra Hnalszyna.

(—) **Zamach samobójczy z powodu
zawiedzionej miłości**. 20-letnia Marja
Tryjmówna, służąca, zam. Panińska 9,
w zamiarze samobójczym napiła się wczoraj
przedpołudniem spirytusu denaturo-
wanego. Pogotowie ratunkowe po udzie-
leniu jej pierwszej pomocy, odwiezło ją
do szpitala. Przyczyną zamachu samobój-
czego była zawiedzona miłość.

(—) **Pożar wywołany własną nieo-
strożnością**. Anastazja Oprysk, służąca
przy ul. Panińskiej 25, przygotowywała
wczoraj rano na kuchni mieszaninę ter-
pertynu z woskiem. Wskutek jej nieo-
strożności terpentyna zapaliła się w jed-
nej chwili powstał groźny ogień. Zaalar-
mowano straż pożarną, ale jeszcze przed
jej przybyciem ogień domownicy ugasiłi.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek woźnicy**.
Na ul. Gródeckiej padł wczoraj ofiarą ni-
szczęśliwego wypadku woźnica Jar
Krzan, który wskutek usunięcia się de-
sek z wozu, spadł na bruk i doznał zła-
mania obu nóg. Pogotowie ratunkowe od-
wiezło go do szpitala.

OPERATOR FILMOWY W ROLI CZAR-
NOKSIĘZNIKA.

Powszechnie znana jest podejrliwość
mieszkańców Laponji w stosunku do wszel-
kich przyrządów, a zwłaszcza do aparatów
fotograficznych. Również powszechnie jest
znana pomysłowość i przedsiębiorczość
Anglików. W prasie szwedzkiej znajduje-
my opis zabawnej historii, która wykazu-
je, jak proste są przeważnie podstawy
wspomnianej pomysłowości. Anglików i ja-
ki silny wpływ może ona wywrzeć nawet
na podejrzliwych Lapończyków.

Mr. Hart i Mr. Clowes, dwaj angielscy
operatorzy filmowi udali się w podróż do
Laponji celem dokonania zdjęć kinematograficznych kraju i jego mieszkańców. —
Wobec wspomnianej podejrzliwości i bo-
jaźliwości Lapończyków zadanie utrwa-
lenia na filmie trybu ich życia nie okazało
się tak łatwym. Z właściwą Anglikom wy-
trwałością operatorzy czekali już przeszło
3 miesiące na sposobność dokonania cieka-
wych zdjęć, lecz sprawa prawie wcale
nie posuwała się naprzód. Zachodziła więc
konieczność wynalezienia jakiegoś sposo-
bu, aby przezwyciężyć strach ludziom przed
obiektywem. Mr. Hart posiadał ta-
lent pokazywania sztuk magicznych, po-
czął więc popisować się przed naiwnymi
Lapończykami, wydobywając im z nosa
monety i dokonywując różnych innych
sztuk czarodziejskich. Obaj Angliści szybko
pozyskali opinię cudotwórców, a w związku
z tem i lekarzy. Zaczęli się do nich
zgłaszać chory z prośbą o pomoc lekar-
ską. Dla udzielenia tej pomocy nasi ope-
ratorzy mieli do dyspozycji tylko tabletki
Aspirin, które zawsze wozili ze sobą, jako
jedynie uniwersalne lekarstwo.

W ten sposób udało się szybko zdobyć
zaufanie Lapończyków i umożliwić sobie
tak trudne z początku dokonywanie po-
żądanych zdjęć.

Mistrzowie nasi przywieźli do Szwecji
bardzo liczne i ciekawe zdjęcia i
pełni dumy z osiągniętych wyników wy-
prawy, wytrzymali jeszcze odważnie, niż
ich nowi przyjaciele skierowany na nich
atak obiektywów żądnych sensacji repor-
terów.

Życie gospodarcze.

Skąd czerpać fundusze na rozbudowę miast.

ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ LOKATORSKICH Z CAŁEJ POLSKI WYPOWIADA SIĘ ZA KONIECZNOŚCIĄ INTENZYWNEJ ROZBUDOWY MIAST I WSKAZUJE NA ŹRÓDŁA FUNDUSZÓW.

Łódź, 29 maja.

(.) Odbił się tu w sali Magistratu bardzo poważnie obesłany, 2-dniowy Zjazd przedstawicieli Zrzeszeń Lokatorów i sublokatorów z całej Polski.

Wszystkie większe miasta wysłały swych delegatów na ten Zjazd, którego celem było obmyśleć sposoby zdobycia na natychmiastową budowę domów środków na innych podstawach opartych od projektu rządowego, który szedł — jak wiadomo — po linii najmniejszego oporu, nakładając podatek na i tak już zubożałe rzesze lokatorskie.

Zjazd zagałęł prezesa łódzkiego Zrzeszenia Lokatorów, dr. Mierzyński, im. Rządu powitał Zjazd r. Tymieniecki, im. Gminy przemówił wiceprezydent miasta Łodzi, p. Rapalski, który wykazał cyfrowo, jak katastrofalnym jest stan mieszkaniowy w Polsce. W szczególności w Łodzi 67 proc. ludności gnieździ się w norach jednoizbowych z rodzinami razem po kilkanaście (9—14) osób w jednej ubikacji. Ludność m. Łodzi wzrosła z 300.000 do przeszło 600 tys., a mieszkań się nie buduje.

Przewodnictwo Zjazdu poruczone prezesowi Tow. Ochrony Lokatorów i Sublokatorów we Lwowie, Janowi Sozańskiemu, na zastępcę powołano dr. Głwica z Bielska, na sekretarzy Jana Henemana, członka Zarządu Tow. Lokatorów w Łodzi i Lisieckiego z Przemysła.

Przewodniczący p. Sozański przedstawił, że organizacje lokatorskie zmuszone są zwalczać projekt rządowy, który nie uwzględnia ubóstwa miast, bezrobocia, zupełnej pauperyzacji rekordziela, kupiectwa i wolnych zawodów. Na rozbudowę pieniądze się znaleźć muszą, ale dać je mogą zasobniejsi, nie nędzarze. Mowca zaznaczył, że 100 milj., które wedle doniesień mają być w września br. na ten cel rozdzielone, są kwotą zbyt skromną, by mogła ona nędzy mieszkaniowej zaradzić.

Po dwudniowych obradach, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Centrali Zrzeszeń lokatorskich, w skład którego weszli: Ławkowicz, Witkowski, Rozent (Warszawa), Sozański (Lwów), Burczyk (Kraków), Sniady (Poznań), Matuszczak (Bydgoszcz), dr. Mierzyński, Haneman, Konarski (Łódź), dr. Gliksman (Bielsk), dr. Grosfeld (Przemyśl).

Nakoniec Zjazd uchwalił następujące

rezolucje:

Potęgująca się klęska mieszkaniowa, spadająca na ludzi pracy fizycznej i umysłowej narzuca nieubłagana konieczność natychmiastowego przystąpienia do budowy tanich mieszkań na szerszą skalę. Wobec tego konieczne jest zdobycie środków finansowych na ten cel. Ze względu na niemoc prywatnej inicjatywy budowlanej pozostaje jedynie społeczna akcja budowlana na społecznych środkach oparta. W żadnym jednak razie nie mogą być środki na rozbudowę czerpane przeważnie z obciążenia lokatorów, którzy już teraz w olbrzymiej większości płacą komorne niewspółmierne do ich zdolności płatniczej.

Zjazd uważając bezzwłoczne utworzenie funduszu budowlanego za nie-

zbędne, wskazuje jako najodpowiedniejsze następujące źródła: opodatkowanie właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich, którzy zyskali na inflacji lub redukcji hipotek; podatek z przyrostu wartości nieruchomości, pobranej przy przenoszeniu własności; ściąganie zaległego podatku majątkowego, rozkładając go na 20 rocznych rat przy 5-proc. oprocentowaniu; dodatek do podatku dochodowego w wyższych kategoriach; podatek od niezabudowanych parcel budowlanych z wyłączeniem drobnych, nabytych od r. 1924; opodatkowanie posiadaczy mieszkań, których liczba pokoi przewyższa o jeden liczbę członków rodziny;

opodatkowanie dochodu właścicieli realności z lokali niepodlegających ochronie lokatorów w wysokości 50 procent nadwyżki ponad czynsz przedwojenny.

Fundusze uzyskane ze źródeł powyżej wskazanych winny wyłącznie wpływać do funduszu budowlanego i być użyte wyłącznie na cele budowlane.

Wysłano depesze o poparcie wymienionej rezolucji do premiera Świątalskiego i marszałka Sejmu.

Telegramy na Zjazd nadesłały Org. Lok. z Wiednia, Pragi, Krakowa, Warszawy, Wilna, Białegostoku i Stanisławowa.

Przedawnienie odsetek.

ZASADNICZE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO NA KORZYŚĆ WIERZycIELI.

Lwów, 29 maja.

W Sądzie Najwyższym zapadło zasadnicze orzeczenie co do przedawnienia odsetek w sprawach o przerachowanie.

Istnieje ogólna zasada kodeksowa, że odsetki przedawniają się po upływie lat 5, ale rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej dokonało pewnego odchylenia na korzyść wierzycieli.

Według dotychczasowej praktyki, przerachowywało się kapitał łącznie z zaległymi a nieprzedawnionymi odsetkami (za ostatnie lat 5) i to w pewnych przypadkach do 31 grudnia 1924 r., a w innych znowu do 30 czerwca 1924 r. Odsetki dodawało się do sumy i od w ten sposób utworzonego kapitału biegły już dalej odsetki normalnie, dla których przedawnienie zaczynało się

liczyć od dat 1 lipca 1924 r. i od 1 stycznia 1925 r.

Przed rokiem jednak w Sądzie Najwyższym zapadło orzeczenie, w którym uznano, że nawet i w sprawach o przerachowanie należy ściśle stosować kodeksowe 5-letnie przedawnienie.

Ponieważ w kwestji tej wynikła różnica zdań między kompletami Sądu Najwyższego, zdecydowano rozstrzygnąć samą zasadę prawną na posiedzeniu 7 sędziów.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w rozumieniu art. 3, par. 5 i 6 rozporządzenia waloryzacyjnego, nieprzedawnionymi są odsetki — nieprzedawnione w dniu wejścia w życie rozporządzenia, co przesądza sprawę na korzyść wierzycieli.

Bukiet z jadowitą żmiją.

WYRAFINOWANA ZBRODNIA ZAZDROSNEJ KOBIETY.

Paryż, w maju.

Miasto Locarno, które od słynnego paktu stało się symbolem pokoju i zgody między narodami, było w tych dniach widownią oryginalnej zemsty kobiecej.

Pewien kupiec tamtejszy rozwiódł się z pierwszą żoną dla tego, że dzieci nie miała i ożenił się powtórnie. W kilka miesięcy zaś po ślubie oznajmił znajomym i krewnym iż ma nadzieję zostania ojcem.

Wskutek tego młodą jego małżonkę zaczęto zasypywać podarunkami. Nie minął dzień aby nie otrzymała kwiatów, pudełek ze słodyczami i innych więcej lub mniej miłych prezentów.

Nie zdziwiło więc jej, kiedy pewnego dnia otrzymała wielki portret, tem bardziej, że po jego otwarciu znalazła wewnątrz kwiaty tak piękne, jakich jeszcze nikt jej nie ofiarował.

Uradowana wyjęła bukiet, aby go włożyć do flakonu z wodą, gdy

nagle wydała krzyk przeraźliwy i padła zemdlona. Oto bowiem z bukietu zwieszała się z otwartą paszczą żmija, z najjadowitszego gatunku żmij alpejskich.

Żmija była nieżywa, ale stracham przyprowadziła młodą matkę o ciężką chorobę. Zaczęto więc szukać i badać, kto mógł być autorem tego niewczesnego żartu?

Policji locarneńskiej w bardzo krótkim czasie udało się stwierdzić że był to nikt inny, tylko pierwsza żona owego kupca.

Aresztowana przyznała się do czynu, twierdząc, że tylko chciała przestraszyć swoją rywalkę i dostarczyć jej... wyrazistego symbolu jej samej. Postawiono ją jednak w stan oskarżenia o usiłowane morderstwo, gdyż rzeczoznawcy przyrodniccy orzekli, że żmija, w chwili zapakowania, była żywa i że jej ukąszenie zdolne było zabić człowieka.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 28. maja. Na gieldzie zbożowej obroty małe, tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. — Na gieldzie pieniężnej, much słaby, tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 28. maja. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 104, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92 i ćwierć, 5 proc. pożyczka dolarowa 74 i pół, 5 proc. pożyczka konwensyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 59, 6 proc. pożyczka dolarowa 84 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy z Banku Rolnego, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7% 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 123.59 Londyn 43.15 N. Jork 8.88 Paryż 34.79 Szwajcaria 171.26 i pół Wiedeń 124.90 Włochy 46.57.

Warszawa 28. maja. (Tel. G. P.) Bank Polski 166 i ćwierć Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Ceg.elski 40 Modrzejów 24 Ostrowiec 83, Starachowice 26 Habenbusch 225

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 28. maja. (Tel. G. P.) Bank Polski 165 Tohan 7.50 Zieleniewski 113 A-zot 2.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 28. maja. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 Londyn 25.19 1/8 Nowy Jork 5 19.45 Belgja 72.14 Włochy 27.18 i ćwierć Hiszpanja 73 i pół Holandia 208.82 i pół Berlin 123.81 Wiedeń 72.96 Sztokholm 138.82 i pół Oslo 138.37 i pół Kopenhaga 138.37 i pół Sofja 3.75 i pół Praga 15.38 i pół Warszawa 58.25 Budapeszt 90.55 i pół Białogród 9.12 5/8 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.53 i pół Bukareszt 3.03 i pół Helsingfors 13.08 Buenos Aires 218 1/8.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 28. maja. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.68 Belgrad 12.48 i pół Berlin 169.41 Bruksela 98.70 Budapeszt 123.91 Bukareszt 4.21 Kopenhaga 189.40 Londyn 24.47 Madryt 100.80 Medjolan 37.20 Nowy Jork 7.10 i pół Oslo 189.40 Paryż 27.77 Praga 21.03 5/8 Sofja 5.12 7/8 Sztokholm 189.95 Warszawa 79.92 Zurych 136.78 Amerykańskie 708 Niemieckie 169.16 Włoskie 37.29 Jugosłowiańskie 12.45 i pół Czeskie 21.00 i pół Węgierskie 124.10 Szwajcarskie 186.45 Angielskie 34.40 Renta majowa 0.895 Renta hutowa 0.975 Bankverein 33.20 Bodenkredit 100.20 Kreditanstalt 53 Bank Hipoteczny 82 Kompas 15.50 Laenderbank 30.15 Menkury 20 i ćwierć Kolej. poln. 1415 Żywnościńska 106 i ćwierć Czerńowiec 58 Austr. kol. państw. 34 i pół Kolej połudn. 994 Cement 131 Browary 168 Alpiny 41 i pół Beng u. Huette 910 Krupp 11.10 Pold. Huette 192 i pół Rima 113.60 Skoda 365 Siersza 10.30 Zieleniewski 92 i pół Apollo 120 Fanto 5 Karpaty 9.40.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 28. maja. (Tel. G. P.) N. Jork 485.06 Holandia 12.06 i pół Francja 124.05 Belgja 34.91 7/8 Włochy 92.67 Niemcy 20.34 7/8 Szwajcaria 25.18 7/8 Hiszpanja 34.27 Danja 18.20 1/8 Szwecja 18.13 7/8 Norwegja 18.20 Helsingfors 192.95 Praga 193.78 Wiedeń 34.54 Warszawa 43.25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 28. maja. (Tel. G. P.) Londyn 124.05 i pół Nowy Jork 25.58 Belgja 355 i pół Hiszpanja 362 i pół Włochy 133.85 Szwajcaria 492 i pół Danja 681 i pół Holandia 1098 i pół Norwegja 681 i pół Szwecja 684 Praga 75.70 Rumunia 15.20 Niemcy 609 i pół Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 28. maja.

Tendencja chwiejna zniżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.89.50—8.91.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.50, 8.90.50, dolary kanad. 8.82.50—8.82.50, korony czeskie 0.26.50—0.27.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.50.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwienice sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00

SREBRNO: Kor. austr. 0.65.00—0.65.50, 5 kor. austr. 3.40.00—3.80.00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.70—2.76, kopiejki za rubel 1.35—1.38.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 placą o 1/2 gr. mniej.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 29. maja 1929.

Warszawa 1395 17.55 Koncert popołudniowy. 20.15 Transm. koncertu z Poznania. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraków 314 16.30 Chór dzieci szkoły 7-klasowej powszechnej mieszanej z Wiśnicza Nowego. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.15 Transm. z Poznania. 22.00 Transm. muzyki tanecznej.

Poznań 336 17.55 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej 36. p. p. 20.15 Festival muzyki polskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Paweł Kochanowski (skrzypce), Stanisława Szymanowska (śpiew). Transm. z auli Uniwersytetu. 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice 416 17.55 Transm. koncertu popołudniowy z Warszawy. 20.15 Transm. koncertu z Poznania.

Wilno 455 20.15 Transm. koncertu z Poznania.

Wrocław 321 22.00 Koncert słowików w parku.

Kopenhaga 339 20.45 Recytacje oraz pieśni solowe. 21.45 Nowoczesna muzyka operetkowa. 22.45 Transm. muzyki tanecznej.

Praga 343 19.05 Transm. z Teatru Narodowego. Opera.

Londyn 358 19.45 Koncert orkiestry 20.20 Opera Massenet. 23.00 Muzyka taneczna.

Helsingfors 370 20.30 Koncert orkiestry. 21.10 Muzyka na akordonie. 21.20 Pieśni.

Sztokholm 438 17.00 Muzyka gramof. 22.10 Stara muzyka taneczna.

Rzym 443 17.30 Koncert orkiestry. 21.00 Koncert instrumentalno-wokalny.

Berlin 475 21.15 Koncert z okazji rocznicy śmierci Józefa Haydna.

Zurych 489 20.00 Wieczór żyjących kompozytorów. 20.50 Koncert orkiestry radiowej.

Mediolan 504 17.00 Kwintet radiowy. 20.30 Komedja. 22.30 Rozmaitości muzyczne.

Bruksela 511 20.15 Koncert orkiestry radiowej. (Kompozycje Ketelbeya). 21.15 Piosenki francuskie.

Wiedeń 519 20.00 Wieczór Lilinecro-na. 21.00 Wesole sluchowisko pt. „On jest niepoczytalny”. Następnie lekka muzyka wieczorna.

Budapeszt 545 20.20 Koncert wieczorny. 23.00 Koncert orkiestry cygańskiej Janci Rigo.

Hiversum 1071 19.41 Koncert chóru i orkiestry. 20.40 Koncert orkiestry radiowej. 21.50 Muzyka operetkowa 22.40 Płyty gramofonowe.

Kowno 2000 21.05 Audycja wieczorna.

★

Czwartek, 30. maja 1929.

Warszawa 1395 16.00 Muzyka lekka. Transm. z Teatru „Atheneum”. Wykonawcy: Orkiestra Warszawskiej Filharmonji Ludowej, M. Kochański (dyr.) i Bol Mierzejewski (tenor). W programie perły muzyki operetkowej kompozytorów francuskich i wiedeńskich. 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego. 23.00 Transm. muzyki tanecznej.

Kraków 314 15.10 Transm. pieśni Majowych z Wieży Marjackiej. 20.30 Koncert wieczorny: ze współudziałem p. Elżbiety Jefimcewy (sopran) 23.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 336 20.30 Koncert organowy Prof. F. Nowowiejskiego. 23.00 Koncert krótkofalowej stacji „Radio-Poznań”.

Katowice 416 16.00 Transm. koncertu z Warszawy. 23.00 Koncert z płyt gramofonowych.

Wilno 455 19.10 Muzyka z płyt gramof. 21.15 Audycja literacka. „Marja” poemat Antoniego Małczewskiego w opracowaniu St. Przybyszewskiego. Muzyka W. Gawrońskiego.

Wrocław 321 19.30 Transm. opery pt. „Książę Igor”.

Praga 343 18.00 Piosenki 19.05 Muzyka na gitarach. 20.00 Wieczór popularny.

Londyn 358 1.45 Kwartet muzyczny. 20.00 „Don Giovanni” Transm. 1-go aktu. 21.50 Pieśni choralne. 22.30 Koncert muzyki wojskowej. 23.30 Kwintet radiowy.

Tuluza 382 20.30 Koncert orkiestry symfonicznej. 20.45 Fragmenty z operetki. 21.00 Koncert filharmoniczny. W przerwach pieśni rosyjskie.

Stockholm 438 19.45 Popularna muzyka fortepianowa. 20.00 Wieczór norweski. 21.45 Muzyka kameralna na instrumenty dęte.

Insercie w „Gazecie Porannej”



DO mycia i czyszczenia całej zastawy stołowej,—widelców, noży, łyżek, szkła, i porcelany,—używany jest Vim. Poza tem myje się i szoruje Vim'em słoje, garnki, rondle i kociołki, jednym słowem wszystkie naczynia kuchenne. Przy pomocy Vim'u osiągnąć można idealną czystość, a przedmioty nabierają estetycznego wyglądu. Wilgotny gałganek posypany małą ilością Vim'u, w mgnieniu oka doprowadza noże do stanu idealnej czystości, jak również usuwa najbardziej oporny brud, z garnków i rondli. Vim nie niszczy rąk.

VIM

Każda puszka Vim'u ma praktyczną przykrywkę i blaszane dno, które jest zabezpieczeniem jej od wilgoci.

V.P.14—15

Rzym 443 17.30 Koncert popołudniowy. 21.00 Koncert dużej orkiestry symfonicznej.

Langenberg 462 20.30 Serenada Mozarta.

Mediolan 504 17.00 Jazz-band. 20.30 Transm. opery Mascagniego pt. „Lodoletta”.

Wiedeń 519 19.20 Muzyka kameralna. 20.15 Wieczór popularny.

Moskwa 826 18.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 18.40 Koncert albo transmisja opery.

Paryż 1744 15.45 Muzyka symfoniczna. 20.35 Koncert radiowy.

Kowno 2000 19.50 Muzyka gramofonowa. 21.05 Audycja wieczorna.

OGŁOSZENIA.

PENSJONATY i LETNISKA
10 groszy za wyraz.

LETNISKO klimatyczne Dora, Willa Helena, dogodnie, słonecznie położona blisko Prutu i lasu. Pokoje z całym utrzymaniem w czerwcu 7 zł. Wikt doborowy. Zgłoszenia do zarządu 4296-3

PENSJONAT „Irena” w Topolnicy na linii Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwiłnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeką, stacją, — lekarz w miejscu. Zgłoszenia: Hotel George'a między 3—5 u portjera albo telefon 19—60 między 12—3. 4289-2

WAŻNE dla letników. Biuro pośrednictwa mieszkań w Kosowie „Karpaly” wynajmuje mieszkania dla letników i udziela wszelkich informacji na cały powiat kosowski. 4215-5

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

ZAMIENIĆ trzypokojowe pomieszczenie komfort ul. Sapiehy na czteropokojowe z komfortem w śródmieściu, ewentualnie dopłacić. Zgłoszenia pod „Zamiana” Administracja. 4430

MEBLANKO umeblowane jeden lub dwa pokoje wynajmę, Sakramentek 20 drzwi nr. 4. 4442

2 POKOJE z nyzą i kuchnią z komfortem do wynajęcia zaraz za odpowiednim czynszem. Wiadomość ul. Pszczelna 9 (boczna Łyczakowskiej) u gospodarza. 4450-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POTRZEBNA do kasy panna milej powierchowności; zgłoszenia do firmy: Motylewski i Terich. Lwów, Hotel George'a. 4419-2

CHŁOPIEC do praktyki znajdzie zaraz umieszczenie w handlu F. Turcy w Rudkach. 4334-3

SŁUŻĄCA do wszystkiego zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia między 3—4.30, Krasickich 15, I, p. na prawo. 4259-2

POSADY POSZUKIWANE.
5 grosze za wyraz.

PANNA pisząca biegle na maszynie poszukuje posady. Listy do adm. pod „Praca”. 4426-2

SZOFEA dobrego i sumiennego gorąco poleci Dyrekcja firmy „Wulkan” telefonować 1—15. 4412-3

NOTARJALNY konc. referent spadkowy, tabularzysta poszukuje posady. Listy kierować do Adm. pod „Referent”. 4349-5

